

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Bilanse i perspektywy. — Ciekawa biblioteczka. — Dyrygent polityki brytyjskiej. — Tysiące złotych na unieruchomienie fabryki. — Wyniki wyborów gromadzkich w woj. poł.-wsch. — KURJER FILMOWY.

Jak będzie wyglądał nowy wielostronny pakt Labirynt wzajemnych gwarancji

PARYŻ (Pat). Zdaniem publicystki Tabouis w „L'Oeuvre”, osiągnięte w załadzie przedwstępne porozumienie francusko-włoskie polega właściwie na tym, że po zakończeniu rozmowy między ministrem Lavallem i Mussolinim zostanie podpisany protokół, który będzie miał charakter zobowiązania do zawarcia późniejszego traktatu.

Tabouis dodaje, że protokół ten skła dać się będzie z trzech części: pierwsza dotyczy gwarancji integralności granic Austrii i podpisana będzie przez Włochy, Jugosławję i Czechosłowację, później — gdyż narazie niema o tem mowy — przez Niemcy i Węgry. Do tej gwarancji zostaną dodane podpisy t. zw. pierwszych gwarantów, to zn. Francji i Anglii, dlatego, by Włochy i Francja zgodziły się na włączenie Rumunii, obecnie dodaje się do tego także i Polskę. Później gwarancje te zostaną uzupełnione przez ewentualne podpisy t. zw. drugich gwarantów, t. j. Turcji i Grecji.

Druga część protokołu będzie dotyczyła wzajemnej gwarancji wspólnych granic państw sąsiadujących z Austrią, a mianowicie granicy włosko-jugosłowiańsko-czechosłowackiej (sic!), polsko-czechosłowackiej i t. d. Będzie to w pewnej mierze parafraza artykułu art. 10 paktu Ligi Narodów. Ta część będzie się kierowała pierwszym traktatem francusko-sowieckim z roku 1932, a mianowicie traktatem o nieagresji i określeniu na pastnika.

Trzecia część protokołu — zdaniem publicystki — przewiduje objęcie paktem rzymskim również Czechosłowacji. To rozszerzenie paktu ma doprowadzić w końcu do zawarcia wielkiego układu gospodarczego w Europie Środkowej i na Bałkanach.

W sprawie tej Pertinax w „Echo de Paris” dodaje, że ta ostatnia część protokołu ma na celu zadowolenie Węgier, podczas gdy druga część będzie zredagowana zgodnie z życzeniami Małej Ententy.

Tabouis podkreśla, że w protokole powyższym niema żadnej wzmianki o terminie wprowadzenia w życie tych różnych paktów. Francja i Włochy zobowiązują się narazie do prowadzenia później rokowań ze swoimi sąsiadami. Publicystka dodaje, że dojdzie do porozumienia między Francją a Włochami przyjęte zostało z zadowoleniem w Pradze, gdzie mówi się już o wizycie ministra Benesza w Rzymie, która nastąpi już w styczniu, po sesji Rady Ligi Narodów.

Ponadto udział Polski uważany jest w Pradze za wydarzenie, które może wpłynąć szczęśliwie na przywrócenie nieco trudnych chwilowo stosunków między obu krajami. Tabouis twierdzi wręcz, że Mussolini skłonny jest w prze-

Porozumienie włosko-francuskie ma służyć sprawie ogólnego pokoju

PARYŻ (Pat). Minister Laval przed wyjazdem do Rzymu złożył deklarację, w której zaznaczył:

Zadanie, jakie mamy do spełnienia wraz z premierem Mussolinim, jest wysoce emocjonujące nie tylko dlatego, że obejmuje sprawę obchodzącą dwa kraje, ale dlatego, że sięga znacznie dalej. Nie chodzi wyłącznie o ustalenie tego, co jest rzeczą naturalną, to jest trwałą podstawą nienaruszalnej przyjaźni między Francją a Włochami, ale chodzi również o zaciągnięcie tej naszej wspólnej przyjaźni do służby pokoju. Bronić będziemy interesów Francji, jak Mussolini

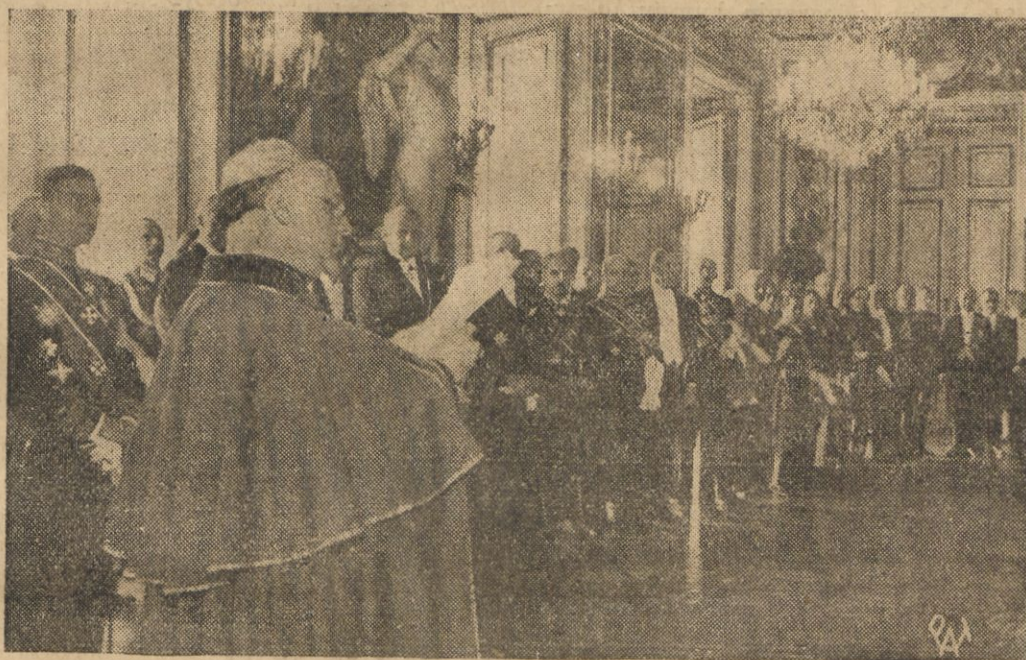
mówieniu, jakie wygłosi w czasie uroczystości na cześć ministra Francji dać za doświadczenie Jugosławji przez oświadczenie, że integralność terytorjum Jugosławji jest jedną z koniecznych podstaw pokoju w Europie.

interesów Włoch, ale właśnie dlatego, że posiadamy w równej mierze świadomość obecnych wielkich trudności — wspólnie bronimy interesów pokoju. Troszczyć się będę o to, by nie uczynić nic, co byłoby niezgodne z postanowieniem naszej przyjaźni. Miałem szczęście spotkać się u wszystkich rządów z tem samym uczuciem odpowiedzialności, które nas ożywia. Ci, którzy mnie zaufali nie zostaną zawiedzeni. Mam przekonanie, że dzieło, które powzięliśmy łącznie z premierem Mussolinim, powinno doprowadzić do zbliżenia wszystkich, których współpraca jest niezbędna do utrzymania pokoju

Laval wyjechał do Rzymu

PARYŻ (Pat). Dziś o godzinie 20,20 Laval i towarzyszący mu delegaci wyjechali z Paryża do Rzymu minister

Nowy Rok 1935 na Zamku



Nuncjusz apostolski msgr. Marnaggi składa Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na Zamku, w imieniu korpusu dyplomatycznego, życzenia noworoczne.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Wizyta prezydenta senatu gdańskiego

7 b. m. rano przybywa do Warszawy celem złożenia oficjalnej wizyty rządowi polskiemu nowy prezydent senatu m. Gdańska p. Greiser.

Wizyta jego będzie miała na celu zdokumentowanie, jak podkreślają czyn-

nik miarodajne Gdańska, że w stosunkach polsko-gdańskich, po objęciu prezydentury przez p. Greisera nie nastąpi żadna zmiana i że nowy senat będzie dążył w dalszym ciągu do pogłębienia współpracy gospodarczej z Polską.

Nieprawdziwa wiadomość

Niektóre dzienniki opozycyjne zamieściły wczoraj wiadomość, jakoby w korpusie generałów miał zostać przeniesiony

na emeryturę gen. Wieniawa-Długoszewski.

Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

Konsul zamieszany w sprawie zabójstwa Kirowa odwołany

Komunikat urzędowy

MOSKWA (Pat). Ogłoszono tu następujący komunikat:

Konsul, o którym mowa w akcie oskarżenia w sprawie leningradzkiej kontrrewolucyjnej grupy terrorystycznej i z którym Nikołajew utrzymywał kontakt, został przez swój rząd odwołany z ZSRR.

Wczoraj poseł owego kraju zapoznał się w komisariacie ludowym spraw zagranicznych z materiałem śledztwa. (Ze-

znania Nikołajewa, a także odpowiednie miejsca ze stenogramu procesu, w których Nikołajew potwierdza zeznania, złożone podczas badania, oraz zaprotokółowanie faktu poznania przez Nikołajewa owej osoby na zasadzie okazanych mu 18 fotografii).

(Zaprzeczenie urzędowej agencji tatarskiej i protest konsulów, podajemy na str. 3-c.)

WIADOMOŚCI z KOWNA

PERSPEKTYWY ZDOBYCIA RYNKÓW DLA LITEWSKICH PRODUKTÓW ROLNYCH W 1935 ROKU.

W ub. wtorek przed mikrofonem radja kowieńskiego został wygłoszony odczyt nadany przez Departament Rolny p. t. „Perspektywy zdobycia rynków dla litewskich produktów rolnych”.

Po omówieniu ogólnej konjunktury światowej rozważono kwestję zbytu litewskich produktów rolnych w nadchodzącym 1935 r.

Rynek w Niemczech dla litewskich produktów wszelkiego rodzaju został zupełnie zamknięty. Gdyby jednak stosunki polityczne, istniejące dziś pomiędzy Litwą a Niemcami, uległy naprawie, Litwa nie odniosłaby stąd żadnych praw korzyści, ponieważ Niemcy obecnie usiłują zwiększyć produkcję rolną we własnym kraju celem uniezależnienia się od zagranicy.

Rynki zbytu w innych krajach dla poszczególnych produktów rolnych przedstawiają się jak następuje:

Bekony i świnie tuczone na słoninę przedewszystkiem mają zbyt w Anglii, gdzie Litwa ma zapewniony stały rynek, następnie idzie Austria, Czechosłowacja, Włochy i Sowiety, lecz w tych krajach niema zapewnionego stałego zbytu. W tych warunkach Litwa obecnie mogłaby zbyć ogółem do 300.000 sztuk świń i bekonów, podczas gdy przed wprowadzeniem w Anglii kontyngentów liczba ta wynosiła 500.000 sztuk.

Głównym rynkiem zbytu masła jest obecnie również Anglia, która dotychczas nie wprowadziła dla masła żadnych ograniczeń, lecz ceny, jakie tam otrzymuje „Pienocentras”, są b. niskie (zaledwie 1,80 lt. za klg.). Drugie miejsce zajmuje Belgja, która ograniczyła wwóz masła wysokim cłem, natomiast cenę nieco lepszą płaci niż Anglija. Dalej idą Palestyna, wreszcie pewne możliwości zbytu są w Czechosłowacji.

Rynek zbytu na jaja dotychczas przedstawia się pomyślnie, lecz już w r. bież. Anglia prawdopodobnie ustali kontyngenty, co wpłynie w znacznej mierze na zmniejszeniu eksportu. Dziś na rynku angielskim za najlepsze jaja otrzymuje się 13 ct. za sztukę. Wzaminian za inne towary jaja z Litwy są również eksportowane do Szwajcarii, Austrii i Czechosłowacji, lecz z dużym ograniczeniem.

Zhoże eksportuje się przedewszystkiem do Anglii, lecz ponieważ Litwa nie może zagwarantować równomiernego popytu, odbiór nie jest stały i zapewniony.

Wogóle z różnych rodzajów zbóż najbardziej daje się na świecie we znaki nadprodukcja pszenicy.

Po zamknięciu rynku na owoce litewskie w Niemczech, które wytwarzały z nich marmoladę, pozostała Anglia, lecz potrzebuje ona dobrych i zimowych gatunków.

Reasumując dochodzi się do wniosku, że rynek zbytu na produkty rolne Litwa może znać, musi jednak wykazać się wysoką jakością eksportowanego towaru oraz zapewnić tym rynek stałą i równomierną jego popyt.

—o—

Dar dla Marszałka Piłsudskiego

RZYM (Pat). Włoski Instytut Kineematograficzny Luce przesłał na ręce ambasadora Wysockiego dar dla p. Marszałka Piłsudskiego w postaci filmu dokumentacyjnego, przedstawiającego uroczystość wodowania statku motorowego „Piłsudski” w Monfalcone.

Polsko - Łotewskie braterstwo broni z posiewu krwi bohaterów z pod Dyneburga

Przybycie min. Beczkowicza

DYNEBURG (Pat). Celem wzięcia udziału w uroczystościach dyneburskich przybył tu poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny R. P. przy rządzie łotewskim p. Z. Beczkowicz. Panu ministrowi towarzyszyli attache wojskowy płk. dypl. Liebich, przedstawiciel PAT, p. Stok i attache prasowy poselstwa polskiego w Rydze.

Powitanie delegatów Armji Polskiej

DYNEBURG (Pat). Dziś rozpoczęły się tu uroczystości, związane z obchodem 15-iej rocznicy wyzwolenia Dyneburga. Miasto udekorowano zieloną i flagami łotewskimi i polskimi. Liczne gmachy rządowe udekorowano herbami państwowymi i specjalnymi napisami o kolicznościowymi. Nastrój w mieście podniosły.

O godzinie 11 w noc w wagonie salonowym przybyła do Dyneburga polska delegacja wojskowa z dowódcą 1 dywizji piechoty Legionów gen. Skwarczyńskim na czele. Od stacji granicznej Zemgale delegacji towarzyszyli polski attache wojskowy ppłk. dypl. Liebich oraz kapitan armji łotewskiej Karkłinsz. Delegacja nocowała w wagonie, który ustawiono na torze zapasowym.

O godzinie 4.30 rano przybyli do Dyneburga przedstawiciele rządu i naczelnego dowództwa armji łotewskiej z wicepremierem Skujeniekiem i ministrem wojny Balodisem oraz szeregiem dowódców. O godzinie 8.30 polska delegacja wojskowa powitana została przez dowódcę garnizonu i dowódców miejscowych oddziałów wojskowych z kompanją honorową. — Gen. Bangerski, dowódca garnizonu, wygłosił krótkie przemówienie, witając serdecznie przedstawicieli armji polskiej na terenie swego garnizonu, poczem przedstawił gen. Skwarczyńskiemu dowódców pułków i innych oddziałów wojskowych w Dyneburgu.

O godz. 9.15 na dworcu osobowym odbyło się powitanie przedstawicieli rządu i wojska przez dowódcę garnizonu i władze miejskie. — Z dworca członkowie rządu oraz przedstawiciele generałowie odjechali do sztabu dywizji zemgalskiej. Polska delegacja wojskowa złożyła w godzinach rannych wizyty oficjalne dowódcy garnizonu gen. Bangerskiemu i prezydentowi miasta, w konsultacji polskim, członkom rządu, ministrowi wojny i głównodowodzącemu armji łotewskiej.

ODZNACZENIA.

O godz. 10.15 delegacja wojskowa polska w towarzystwie attache wojskowego ppłk. dypl. Liebicha udała się do sztabu dywizji zemgalskiej, gdzie w obecności członków rządu i generałowie minister wojny Balodis udekorował członków delegacji polskiej orderem Trzech Gwiazd. Gen. Skwarczyński i płk. Wyszowski otrzymali order Trzech Gwiazd II klasy. Wreżając odznaczenia gen. Balodis wygłosił przemówienie. W odpowiedzi gen. Skwarczyński, dziękując za wysokie odznaczenia, zaznaczył, że przyjaźń, wykuta przed 15 laty w ogniu wspólnych walk wyzwoleniec, pozostawiła w armji polskiej niezatarte ślady, które trwać będą.

Ognisko wileńskie zwycięża w Krynicy

KRYNICA, (PAT). — W dalszym ciągu turnieju o mistrzostwo Krynicy wileńskie Ognisko rozegrało mecz z K. T. H., bijąc je zdecydowanie 6:1 (2:1, 1:0, 3:0). Warunki były bardzo ciężkie, ponieważ gęsty śnieg uniemożliwiał grę normalną. Bramki zdobyli: jedną Andrzejewski a pozostałe Godlewski (dla Wilna). Dla KTH. uzyskał jedyną bramkę Burze w pierwszej tercji.

W drugim meczu między Czarnymi a poznańskim AZS. mecz zakończył się porażką mistrza Polski AZS. w stosunku 1:2 (0:1, 0:1, 1:0). Przeważali Czarni, lecz AZS. był ładniejszy w kombinacji, która jednak nie dała efektu.

Kronika telegraficzna

— ZASTRZELENI W KOŚCIELE. Wczoraj odbył się pogrzeb 5 osób, zastrzelonych w kościele w czasie nabożeństwa w Cuipaca (w Meksyku). W związku z tem odbyła się wielka manifestacja uliczna ludności, która domagała się surowego ukarania winowajców.

— WOJSKA PARAGWAJSKIE na odcinku Capirenda zniszczyły i rozbiły pułk piechoty boliwijskiej, opanowując Lapacho. Wzięto wielką ilość jeńców.

Odsłonięcie tablicy

ku czci zdobywców Dyneburga

DYNEBURG (Pat). Kulminacyjnym punktem uroczystości dyneburskich było odsłonięcie tablicy pamiątkowej wmurowanej w ścianę gmachu magistratu ku czci żołnierzy polskich i łotewskich poległych w walkach pod Dyneburgiem.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele rządu z wicepremierem Skujeniekiem i ministrem wojny Balodisem na czele, oficerowie łotewscy, poseł polski w Rydze Beczkowicz oraz delegacja armji polskiej. Uroczystość odsłonięcia tablicy poprzedziła akademja w sali magistratu.

Po akademji uczestnicy zgromadzili się na placu przed gmachem magistratu gdzie po przemówieniach nastąpił akt odsłonięcia tablicy przez wicepremiera Skujenieksa. Na tablicy wryty jest napis: **To miasto zostało oswobodzone w r. 1920 3 stycznia w wspólnej walce przez bohaterów żołnierzy łotewskich i polskich.**

PRZEMÓWIENIE PREMJERA SKUJENIEKSA.

W przemówieniu, jakie wygłosił wicepremier Skujenieks na chwilę przed odsłonieniem tablicy, podkreślił najważniejsze momenty z życia państwa łotewskiego w dążeniu do zjednoczenia całego etnograficznego obszaru łotewskiego w jedną i nierozdzielalną całość, nawiązując do przyjaznych stosunków z wielkim bohaterem narodem polskim. Zadziernięcie tej przyjaźni w okresie walk o niepodległość i zyskanie w na rodzie polskim przyjaciela może być najważniejszym i doniosłym momentem w historii Łotwy. Duch bohaterstwa i przyjaźni, który wówczas przyświecał narodowi łotewskiemu winien być kulturowany przez społeczeństwo łotewskie i przekazany przyszłemu pokoleniu, gdyż zanik tych tradycji i uczuć może spowodować niebezpieczeństwo dla przyszłości narodu łotewskiego.

PRZEMÓWIENIE MIN. BECZKOWICZA.

Skolei, po odegraniu hymnu łotewskiego, zabrał głos poseł Rzeczypospolitej Beczkowicz, który powiedział:

Przed chwilą został dokonany uroczysty akt odsłonięcia tablicy na cześć żołnierzy polskich i łotewskich, poległych w walkach pod Daugavpilsiem. Dokonał tego aktu wielce zasłużony działacz łotewski, wicepremier Skujenieks, w obecności bohatera walk niepodległościowych obecnego tu generała Balodisa, przedstawicieli Rządu, armji i społeczeństwa.

Składam hołd bohaterkiej śmierci żołnierzy polskich i łotewskich, poległych we wspólnej walce o wolność.

Współdziałanie armji polskiej i łotewskiej było wyrazem zgodnego wysiłku obu narodów w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa. Interes bezpieczeństwa wymagał wówczas współpracy obu narodów w płaszczyźnie wojskowo-operacyjnej. Dzięki bohaterstwu żołnierza polskiego i łotewskiego najazd obcy został odparty. Niebezpieczeństwo Łotwie przestało być bezpośrednio groźne. Wspólnie przelana krew na polach Łatgali utorowała drogę do pokoju i otworzyła przed obu narodami szerokie pole dla twórczej pracy. Praca pokojowa różni się wszakże między innymi od działań wojennych tem, że te ostatnie dają do osiągnięcia celów obliczonych na bliską metę, bo narzuconych przez zmienną sytuację wojenną, twórczość pokojowa wybiega daleko w przyszłość, poświęcając nieraz troszeczkę o jej zabezpieczenie mniejsze, chociaż równie ważne, zagadnienia chwili bieżącej.

Różnica dotyczy jednak metod, nie zaś celów. Dla narodów bowiem, którym obecne są wszelkie dążenia zaboreze, zarówno walka, jak działalność pokojowa są środkami zapewnienia bezpieczeństwa. Dlatego też wspólny wysiłek na rodów polskiego i łotewskiego, temu celowi służący, nie stracił racji bytu w warunkach pokojowego współżycia narodów. Zaznaczył się on już i w tej dziedzinie konkretnymi rezultatami w postaci szeregów paktów, zawartych równolegle, a następnie przedłużonych z naszym wschodnim

sąsiadem. Pakty te znalazły szczęśliwe dopełnienie w umowie zbiorowej, określającej pojęcie napastnika. Krew przelana dla wspólnej sprawy, zwłaszcza gdy nią jest obrona wolności, pozostawia zawsze w życiu narodów ślad głębszy, aniżeli najbardziej nawet niezatarte wspomnienie — wytwarza między niemi więzy zaufania. — Wspólność interesów i zaufanie oparte na wzajemności są najtrwałszą i najpewniejszą rekojmnią osiągnięcia zamierzonego celu.

Niechaj więc zaufanie, zdobyte poświęceniem i ofiarnością żołnierza polskiego, waleczącego ramię przy ramieniu z bohaterem żołnierzem łotewskim, oraz jednaki dążenia i cele, przyświecające obu narodom, sprawiają, że polsko-łotewskie braterstwo broni na wojnie nie przestanie być braterstwem czynu w pokoju.

PRZEMÓWIENIE PASTORA APKAŁNSA.

Po przemówieniu posła Beczkowicza odegrano hymn polski, a następnie naczelną kapelan wojskowy pastor Apkałns poświęcił tablicę i wygłosił przemówienie.

W przemówieniu tem mowa zaznaczył, że wyzwolenie Dyneburga położyło kres uciskowi i terrorowi, panującemu w czasie obcego najazdu. Wyzwolenia miasta nie osiągnięto by w tak szybkim czasie, gdyby nie wyciągnięto przyjaźni dłoni z poza Dźwiny, co ówczesny głównodowodzący gen. Bałodis powitał z całą serdecznością i zaufaniem. Marszałek Piłsudski — mówił pastor Apkałns — który nazawsze pozostanie symboliczną postacią odrodzonej Polski, ten wielki człowiek w skali światowej, wydał rozkaz, by armja gen. Rydza-Smigłego przyszła z wydatną pomocą, przez co przyczyniła się do wyzwolenia Dyneburga i okolicy, składając w ofierze życie i krew swych najlepszych synów, o których ofiarności nie zapomni społeczeństwo miasta. Apkałns prosił Boga o błogosławieństwo dla wielkiego i bohaterkiego Narodu Polskiego i jego Wodza Marszałka Piłsudskiego.

Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej uczestnicy uroczystości udali się na plac wolności, gdzie odbył się przegląd oddziałów wojskowych garnizonu dyneburskiego.

GEN. BALODIS PRZEMAWIA DO ODDZIAŁÓW WOJSKOWYCH.

Po przeglądzie gen. Balodis wygłosił przemówienie do zebranych oddziałów wojskowych.

W przemówieniu tem przedstawił sytuację w jakiej znalazła się Łotwa bezpośrednio po ogłoszeniu jej niepodległości. Wskutek naciśku wroga — mówił generał — rząd zmuszony był opuścić stołecę, Rygę. 2 stycznia 1920 roku został wydany rozkaz rozpoczęcia wspólnej z armją polską akcji, zmierzającej do wyzwolenia Łatgali. W tej historycznej chwili nie można za pominięcie o pomocy, jakiej nam udzieliła armja polska i jej wódz naczelnym marszałek Piłsudski. W zakończeniu przemówienia gen. Balodis wyraził nadzieję, że braterstwo broni przypieczętowane, przelaną krwią w czasie walk o niepodległość, będzie rekojmnią dalszej, szczęśliwej pracy w czasie pokoju. Przemówienie swe gen. Balodis zakończył okrzykiem na cześć armji polskiej, Prezydenta Rzeczypospolitej i wskrzesiciela Polski Marszałka Piłsudskiego.

„ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ“

Po generale Balodisie przemawiał gen. Skwarczyński, który zapewnił, że armja polska szczęśliwa jest, iż 15 lat temu z rozkazu Marszałka Piłsudskiego i w myśl odwiecznego hasła „Za naszą i waszą wolność“ miała możność przyjąć z pomocą armji łotewskiej w wywalczeniu niepodległości jej ojczyzny.

Uroczystość dyneburska zakończyła się przedstawieniem w miejscowym teatrze, poprzedzonym mowami min. opieki społecznej Rubulsa i wiceministra oświaty ks. Czemanisa oraz rautem, w którym wzięli udział przedstawiciele rządu, poseł RP. Beczkowicz, delegacja polskiej armji, delegacja armji łotewskiej i przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

P. premier Kozłowski mówi o dnu premjera, o filozofji rządzenia i o zmianie ustroju

W „I.K.C.“ z dn. 4 b. m. zamieszczono jest streszczenie kilku rozmów współpracownika tego pisma p. Wrzosa z p. premierem Kozłowskim w formie wywiadu na temat techniki i filozofji rządzenia. Do tego wywiadu p. premier dodał na wstępie kilka uwag dla czytelników „I.K.C.“ o „zwykłym dniu premjera“:

„W dniu premjera są dwie główne troski: jedna to praca nad usuwaniem z życia państwa głupstwa. W naszej młodej, niewyrobionej jeszcze państwowości, tego głupstwa jest dużo. Dużo doprawdy jest spraw oczywiście nierozsądnych. Koło takiej oczywiście nierozsądnej sprawy, jest uplątana czasem jakaś teoria, utrzymuje się czasem jakaś fikcja, czy wiara jakichś fanatyków, a jeszcze innym razem poprostu głupota i bezmyślność aparatu“.

„...A teraz to drugie. Chodzi mi o nawyk bardzo rozpowszechniony — załatwiania wszystkiego u czynników najwyższych. Sprawa, która powinna być załatwiana w obrębie powiatu, albo która jest w kompetencji referenta, przedkładana jest z reguły nie władzy właściwej i komórecie w organizmie państwa kompetentnej dla danej sprawy, ale czynnikom wyższym, a nieraz i najwyższym w państwie. ...Byłbym bardzo wdzięczny Panu, Panie Redaktorze, by Pan zdołał wytłumaczyć swoim tak liczny Czytelnikom, że ze sprawami należy zwracać się do właściwego urzędu, a od jego decyzji dopiero można apelować, ale znowu tylko do odpowiedniego urzędu wyższej instancji. Rozpoczynanie zaś wędrowki najpierw od nieodpowiednich urzędów, albo od najwyższych jest marnowaniem własnego i cudzego czasu“.

W toku właściwej rozmowy z p. Wrzosem padło ze strony p. premiera kilka ciekawych wypowiedzi. M. i. na pytanie „w czym może się wyrażać metoda naukowa w pracy państwowej“ — premier Kozłowski oświadczył, że

„...w kierowaniu nawą państwową umiejętność określenia właściwej roli i stopnia słuszności doktryny, a przede wszystkim zdolność nie ulegania fikcji, są istotnym probierzem człowieka rządzącego. Poza tem metoda naukowa wyraża obiektywizm, który jest niezbędnym warunkiem każdej sprawy naukowej, obiektywizmu, bez którego przecież nie można zobaczyć rzeczywistości taką, jaka ona jest naprawdę“.

Mówiąc dalej o różnicy pomiędzy prawdą w pracy naukowej, a w pracy politycznej, zauważył p. premier, że

„W nauce istnieje coś, co wiemy naprawdę i coś o czym wiemy, że tego... nie wiemy. Zresztą wspominałem już Panu o tem. Tymczasem w pracy politycznej istnieją rzeczy, które się nie dać uchwycić. Cały szereg imponderabiljów stwarza, że to, co nazywamy prawdą naukową w pracy politycznej nie istnieje. W polityce są rzeczy, które nazwałbym poprostu: „rzeczy, które idą i rzeczy, które nie idą“. Człowiek, zajmujący się polityką musi być raczej muzykalny, niż logistyczny“.

Fakt, że dyskusja publiczna na temat zmiany konstytucji nie jest tak gorąca jakby być powinna, objaśnia premier Kozłowski tem, że sprawa ta jest właściwie w opinii publicznej przesądzona.

„Przecież opozycja nie przeciwstawia projektowi naszego obozu dosłownie nie pozytywnego. Przecież nikomu naprawdę w Polsce nie przychodzi na myśl, aby można było powrócić do systemu przedmajowego. Niema chyba obozu politycznego, czy człowieka w Polsce, który uważałby to za rzecz pożądaną. Zmiana ustroju i w życiu i w świadomości powszechnej stała się faktem. Chodzi tylko o nadanie już istniejącej formie życia kształt prawnych. I to załatwi sesja tegoroczna.“

— A więc za rządów p. premiera będziemy mieli nową konstytucję, nową ordynację wyborczą i może nowy Sejm?

To znaczy, że wśród swych zadań będzie miał pan premier, jeszcze przeprowadzenie nowych wyborów?

— Prawdopodobnie — uśmiechnął się p. premier po swojemu“.

**Silna flota powietrzna —
najlepszą obroną granic.**

Bilanse i perspektywy

Sumując bilanse polityki zagranicznej za r. 1934 i stawiając prognozy dla wypadków r. 1935, powinniśmy przede wszystkim zanotować, że w nowy rok wkraczamy z **bardziej spokojnym sercem i umysłem**, niż to było w roku poprzednim.

Rok ubiegły obfitował w szereg wstrząsów. Czasami mogło się wydawać, że pokój wisi na włosku. Dostatecznie jest wymienić wschodnio - chiński konflikt, zabójstwo Dolfussa, zabójstwo ju gosłowiańskiego króla Aleksandra i Barthou, koncentrację francuskich wojsk na granicy okr. Saary. Ale wszystko tak, lub inaczej zakończyło się pomyślnie.

Ten pomyślny wynik napawa nadzieją, że i kolejne wstrząsy, które przecież mogą się wydarzyć, pomyślnie przemiją.

Znamiennym wydarzeniem ub. roku jest wzrost autorytetu Ligi Narodów. Ta instytucja, założona w celu stałego pojednania narodów i zapobieżenia wszelkim wojnom raz na zawsze przeszła ciężki kryzys zaufania. Były chwile, kiedy się zdawało, że Liga Narodów lada moment wyleci w powietrze. Ale pomimo jej grzeszków, pomimo dość licznych nie dociągnięć, wiele jej zostanie wybaczone za **szybką i skuteczną likwidację jugosłowiańsko - węgierskiego konfliktu**.

Być może, w umysłach europejskich mężów stanu na pięć minut przed dwunastą błysnęła myśl, że staruszka Europa, której ekonomiczne, finansowe, wojenne i kulturalno - polityczne znaczenie niezmiennie upada, zginie, o ile w ostatniej chwili nie zdoła zjednoczyć wszystkich swych sił w walce z ogólnym niebezpieczeństwem.

To, że Boliwia walczy z Paragwajem, a Japonia parceluje Chiny, to oczywiście b. smutne, a że Liga Narodów w tych kwestiach okazała się bezsilną, jest cze smutniejsze. Ale będziemy zadowoleni już nawet wówczas, jeżeli Lidze Narodów uda się uprzędzić wojny **choćby tylko w Europie**. Jeżeli Europa odnajdzie siebie, jeżeli doprowadzi siebie do porządku, wówczas z biegiem czasu uda jej się wprowadzić ład i w innych częściach świata.

We współczesnej międzynarodowej polityce istniały dwa ogniska niebezpieczeństwa — Japonia i Niemcy. Japonia sama odstąpiła swoje plany, wymawiając konwencję waszyngtońską i zrywając przedwstępny londyński konferencję morską. Okoliczność ta dopomogła do zbliżenia Anglii i Stanów Zjednoczonych. Dwa te potężne morskie kraje są jeszcze w stanie wspólnymi siłami sprząliżować zaborcze zakusy żółtego imperjalizmu. Ponadto zaostrenie stosunków Włoch i Japonii daje podstawy do przy puszczenia, że może wkrótce powstać **jedyny europejsko - amerykański front**, który w razie potrzeby przeciwstawi się as piracjom żółtych. Ta skuteczna obrona

przeciwko „żółtemu niebezpieczeństwu“ zależeć będzie, oczywiście, od konsolidacji wzajemnych stosunków w samej Europie.

Tutaj w związku z **pokojowymi deklaracjami kanclerza Hitlera** zarysowują się ostatnio jakgdyby nowe możliwości. Możliwa oczywiście podawać w wątpliwość szczerść tych lub innych deklaracji, ale istnieją obiektywne fakty, które przemawiają na korzyść tej koncepcji.

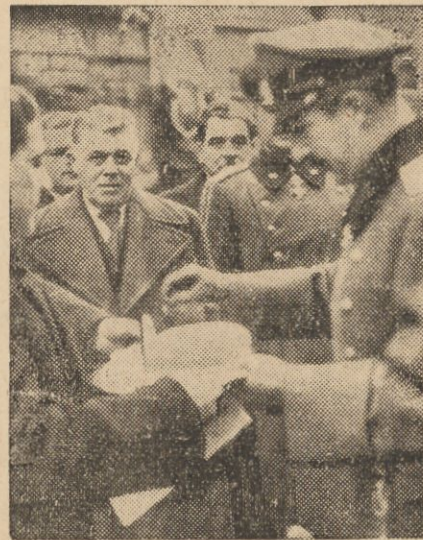
Hitlerowskie Niemcy odbywają **bardzo uciążliwą transformację**, która absorbuje ich siły. Takie już są obyczaje rewolucyj, które „pożerają swoje dzieci“ i uniemożliwiają użycie tych sił na zewnątrz państwa. Inna rzecz, czy ta transformacja nie doprowadzi hitlerowskich Niemiec w końcowym bilansie do pewnej stabilizacji i konsolidacji, której ostatecznych granic oczywiście niespo

sób zgadnąć. W każdym bądź razie wewnątrz - polityczna sytuacja hitlerowskiego ustroju w chwili obecnej nie jest tego rodzaju, by mógł on sobie pozwolić na luksus przegranej wojny, a wojny, jak wiadomo, posiadają tę właściwość, że zgóry nie zawsze można przesa dzie ich wynik.

Oprócz więc pokojowych zapewnień Hitlera, jeszcze i te okoliczności przemawiają za tem, że w razie solidarnego stanowiska głównych potęg europejskich Trzecia Rzesza w tej lub innej formie dojdzie do porozumienia z tą grupą państw i powróci do poprzednich metod europejskiej polityki.

Jedną z pierwszych prób pod tym kątem widzenia będzie pomyślnie załatwienie trudności, związanych z dojrzewającą likwidacją kwestji Saary.

Obserwator.



Krół bułgarski Borys III w Plewnie na otwarciu muzeum wojskowego. Na ilustracji burmistrz wita króla chlebem i solą.

Min. Beck wyjeżdża ze Stokholmu

STOKHOLM (Pat). Minister Beck wyjeżdża dziś wieczorem ze Stokholmu.

Konsul lotewski

rzekomo zamieszany w sprawę zabójstwa Kirowa nie został odwołany

RYGA, (Pat). Lotewska Agencja Telegraficzna stwierdza, że wiadomość o odwołaniu konsula lotewskiego w Leningradzie Bissenieksa, w związku z jego rzekomo zamieszaniem w sprawę zabójstwa Kirowa, jest niezgodna z prawdą. Konsul Bissenieks przebywa od pewnego czasu na urlopie w Helsingforsie.

Protest konsulow

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, że korpus konsularny w Leningradzie złożył wspólny protest przeciwko oskarżeniu wysuniętemu w procesie Nikołajewa względem jednego z konsulów. Za dopuszczenie tego protestu miał być odwołany przedstawiciel komisariatu spraw zagranicznych w Leningradzie Weinstein.

Kongres Ukraińców

Posłowie ukraińscy do Sejmu rozpoczęli przygotowania do ogólnopolskiego kongresu ukraińców, na którym dojdzie do skutku zapowiadana od dłuższego czasu fuzja mniejszościowych organizacji ukraińskich w Polsce.

Kongres ten odbędzie się latem 1935 r., najprawdopodobniej we Lwowie.

Spór włosko - bityński



Wojska włoskie w Somali na ćwiczeniach polowych.

PROCES KŁAJPEDZIAN

Partja Neumanna działała w ramach państwowości litewskiej?

Zeznania Neumanna

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: Na ostatnim posiedzeniu sądu wojennego w sprawie kłajpedzkich narodowych socjalistów, w ciągu 5 godzin zeznawał główny oskarżony dr. Neumann.

Neumann do winy się nie przyznaje, twierdząc, że oskarżenie oparte jest na nieporozumieniu. Zadaniem partji Sowog — według zeznań Neumanna — było zaskodzić szkodliwej działal

ności Sassa. Partja ta walczyła o interesy kłajpedzian w ramach państwowości litewskiej i współpracy z władzami litewskimi. Tem się właśnie tłumaczy okoliczność, że do partji chętnie byli przyjmowani urzędnicy i pracownicy państwowi litewscy. Sowog wyznawał wprawdzie szereg doktryn hitlerizmu, niektóre z nich jednak odrzucał, jak naprzykład teorię rasizmu. Neumann stanowczo przeczy twierdzeniom o na woływaniu do oderwania Kłajpedy od Litwy.

CIEKAWA BIBLIOTECZKA

Ujrzała ona światło dzienne na początku 1934 roku i zamyka obecnie pierwszy rok swego życia. Niepokazny to w liczbę jeszcze zbiorów — przecież go dzień jest jaknajwiększej uwagi ze strony wszystkich, których interesuje historia tutejszej ziemi i tutejszych ludzi.

Myślę o Bibliotece Poradni Dydaktyczno - Wychowawczej przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego, pod redakcją Dr. Wł. Arcimowicza.

Przedemną leży 8 pierwszych tomików Bibliotecki. Oto ich tytuły i autorzy:

Nr. 1 „Marszałek Józef Piłsudski w Wilnie i na Wileńszczyźnie“ — wypisy — opr. Dr. Wł. Arcimowicz.

Nr. 2 „Wilno i Wileńszczyzna w latach 1914-1920“ — opr. Wanda Niedziałkowska Dobaczewska.

Nr. 3 „Powstanie Listopadowe w Wil-

nie i na Wileńszczyźnie“ — opr. K. Biełłński.

Nr. 4 „Scypjon Ruski“ — opr. Dr. W. Charkiewicz.

Nr. 5 „Batory na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego“ — opr. T. Łopalewski.

Nr. 6 „Powstanie Styczniowe na Wileńszczyźnie“ — opr. A. Krzyszkowska.

Nr. 7 „Powstanie Styczniowe na terenie województwa nowogródzkiego“ — opr. Cz. Zgorzelski.

Nr. 8 „Oddźwięki wiosny ludów na północnym wschodzie Rzplitej — spis braci Dalewskich“ — opr. A. Bujwidówna.

Wydawnictwo powyższe posiada specjalny i wyraźny cel. Na okładce tytułowej każdego tomiku zaznaczono, że jest to „pomoc dla nauczyciela realizującego program publicznej szkoły powszechnej na Wileńszczyźnie i Nowogródzkiem“. Poza to każdy tomik stanowi bezpłatny dodatek do Dziennika Urzędowego KOS. Wileńskiego. Oddzielnych tomików na rynek księgarski nie wypuszczono, a zatem tylko prenumeratorki tego Dziennika Urzędowego (w zasadzie wy-

łącznie nauczyciele) mają umożliwione kompletowanie Bibliotecki.

Czy słusznie nadano wydawnictwu ten zamknięty charakter?

Podnoszono już w prasie tę ujemną stronę wydawnictwa. Bo niby w imię jakich pobudek zamyka się możliwość korzystania z Bibliotecki szerszemu ogółowi czytelników? Czy ze względu na jej specjalność szkolną dostosowaną do potrzeb i wymogów nowych programów szkolnych? Albo może inne względy grały tu rolę? Niewiadomo.

A szkoda. Pomijając okoliczność, że wybór tematów idzie wprawdzie po linii wymogów obecnych programów szkolnych, że zatem istotnie i przede wszystkim dziełka Bibliotecki stanowią pomoc dla nauczyciela — to jednak całkiem dobrze, z pożytkiem i zainteresowaniem, mogą one być wykorzystane przez czytelnika z poza stanu nauczycielskiego. Obecnie więc, kiedy stojmy u progu nowego roku wydawnictwa, do brze byłoby, gdyby Bibliotecka rzuciona była również na wolny rynek księgarski.

Biblioteckę otwiera — jak widać z

wyżej podanego spisu — tomik o Marszałku Józefie Piłsudskim i Jego związku z Wilnem i Wileńszczyzną. Nie jest to oczywiście temat przypadkowy w planie wydawnictwa. Jest on zrozumiały obiektywnie i uzasadniony wychowawczo. Poza to jest on niejako symbolem wszystkich następnich tematów, ilustrującym Biblioteckę jako całość. Tomik mówi przecież o Tym co wyrósł z tutejszej ziemi, a jej uciążliwie potrafił przetransponować na całą Rzplitą. Chodzi więc o to, aby takie walory obywatelskie wszczepiać również w dusze najmłodszego pokolenia, poprzez szkołę powszechną i jej nauczyciela.

Wiek XIX i XX omawiają poza to Nr. 2, 3, 6, 7, 8. Największa uwaga zwrócona została na okres bohaterskich zmagania się narodu o wydartą wolność, ze szczególnym uwzględnieniem lat 1914 — 1920 (osobny tomik). Starannie do brana treść, wybór ciekawych faktów historycznych sprawiają, że wszystkie te prace czyta się z wielkim zainteresowaniem.

Nr. 2 podobny jest w swej formie do



Dyrygent polityki brytyjskiej

SIR MAURICE HANKEY.

Posiedzenie Rady Ministrów. Przewodniczy Ramsay Mac Donald. Ale nie trzeba brać tego dosłownie. Wysoki i chudy bowiem premier ani przez chwilę nie może usiedzieć na miejscu. Dużymi krokami przemierza pokój prezydencki, kiwając się do kieszeni od kamizelki, głowę pochyla, ramiona wciągnął w siebie. Faktycznie przewodniczy Baldwin. Siedzi oparty o głęboki fotel, założony jedną nogą na drugą. W prawej ręce trzyma niedzielną fajkę, którą od czasu do czasu podnosi do ust, lewą zaś „gotową do strzału“ opiera o poręcz krzesła. Nagle uderza nią ciężko w stół, fajka podskakuje w powietrzu. Lord Stanley Baldwin, przywódca konserwatystów, kilkakrotnie premier kieruje w ten sposób obradami Rady Ministrów i jak mu się zdaje nawą polityczną imperium Brytyjskiego. Takie jest zresztą i przekonanie szerokiego ogółu. Ale uważni obserwatorzy życia parlamentarnego Anglii, koledzy ministerjalni Baldwina wiedzą, co o tem sądzą. Widzą jak ponosem obławiają się na siebie; jak niesamowitym blaskiem poczynają płać mu oczy, kiedy do sali narad, niemeldowany, z teczką napchaną aktami pod pachą, wchodzi niski, siwy jegomość, pułkownik Hankey. Pułkownik nie mówi wiele. Kładzie akta na stół i jowialnie uśmiechając się kłania się swoim kolegom. Może Ramsay Mac Donald, Baldwin i reszta szesnastu członków gabinetu, zachęciłby się na to nazwanie niepozornego pułkownika ich kolegą, ale fakt pozostaje faktem. Ten pułkownik w rezerwie, zdawałoby się zwykły urzędnik, zwyczajny sekretarz gabinetu jest nieoficjalnym członkiem gabinetu. Pułkownik sir Maurice Pashal Aers Hankey jest, jakby temu nie zaprzeczano, faktycznym kierownikiem angielskiej polityki od r. 1919 t. j. od chwili, kiedy objął stanowisko sekretarza Rady Ministrów.

SPIRITUS MOVENS DELEGACYJ.

Mógłby ktoś sądzić, że kiedy się na różnych międzynarodowych obiadach, bankietach i t. p. oficjalnych przyjęciach spotyka nazwisko plk. Hankeya, to jest to właściwie osobistość podrzędna, nazwisko od parady, reprezentacyjna figura, jakich wiele. Taki sobie zwyczajny sekretarz gabinetu, który z racji swego stanowiska musi wszędzie być i wszędzie być widzianym. Ale ten ktoś myliłby się bardzo. Choć na pierwszy rzut oka nie można oprzeć się temu wrażeniu, to jednak po głębszym wglądnięciu w sedno rzeczy, sąd taki musi się zmienić. Wystarczy tylko zaobserwować częste konferencje Montague Normana z pułkownikiem, wystarczy spojrzeć jak wiele dyplomatów zabiega o jego względy. Tylko Winston Churchill zadął z nim raz ostro. Gdy był kanclerzem skarbu lekcewał go sobie. Opowiadają, że Briand przejrzał go dokładnie i zdawał sobie sprawę z roli, jaką Hankey odgrywa w polityce angielskiej. Chciał go nawet przedstawić do orderu, by go tem skapłować. Poincare nie doceniał go spoczątku — gdy jako młody jeszcze stosunkowo, bo czterdziestoletni mąż czynna przyjechał w charakterze sekretarza delegacji brytyjskiej na paryską konferencję pokojową. Stawiał wyżej Lloyd George'a. Przekonał się jednak niebawem, że ten pozornie sekretarz tylko delegacji jest jej spiritus movens. Miał w nim wtedy bardzo trudny orzech do zgryzienia.

MÓGLBY BYĆ MILJONEREM.

Przed sir Maurice Hankey, dziś pięćdziesięciosiedmioletnim mężczyzną, urodzonym w Brighton, wychowanym w Rugby, wbrew własnej woli obdarzonym honorowym doktoratem

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

uniwersytetów w Birmingham, Canterbury i Edinburgh, przed tym byłym kapitanem artylerji w marynarce wojennej, od dwudziestu i sześć lat urzędnikiem w jednym z departamentów ministerstwa spraw wojskowych niema żadnych tajemnic państwowych. Jest to jedyny może mąż w Anglii, który o wszystkich pociąganiach polityki brytyjskiej lepiej jest poinformowany niż sam król. W każdym razie wie o nich wcześniej. Nieraz wcześniej nawet od premiera. Mógłby już dawno być milionerem. Obok Normana był on jedynym, który dokładnie znał plany zdewaluowania funta angielskiego, kiedy nikomu się jeszcze nie śniło nawet, że Gubernator banku angielskiego, Norman Montagu taki krok gotuje. Jeden znak jakiegoś zaufanemu maklerowi giełdowemu, a pułkownik Hankey byłby dziś jednym z najbogatszych ludzi na świecie.

Hankey patronował delegacjom brytyjskim na konferencji reparacyjnej, na haskie konferencjach w r. 1929 i 1930, na londyńskiej konferencji morskiej i na londenjskiej i lozańskej konferencji z 1931 i 1932 r. Poza tem brał udział w wielu międzynarodowych konferencjach i naradach, gdzie reprezentował politykę i rząd angielski. Wszędzie nadawał ton delegacji brytyjskiej, choć niejednokrotnie sam wołał pozostać w cieniu. Bez niego jednakowoż nie mogła zapasć żadna ważniejsza uchwała delegacji. Przed każdym ważniejszym pociąganiem w polityce angielskiej zasięgało jego zdania. „Siwy pułkownik“, jak go w Anglii nazywają, kieruje z ukrycia angielską polityką światową.

GABINETY SIĘ ZMIENIAJĄ — PUŁKOWNIK ZOSTAJE.

Mały, przysadkowaty, krótkowzrostny i siwawy, posiada sir Maurice Hankey wszystkie

warunki, ażeby nie zwracać na siebie uwagi. W tem tkwi też w pewnym stopniu jego siła. Olbrzym Antoniego Edena trudno jest nie zauważyć. Jego piękny, czarny wąs, jego szlachetny wygląd zwracał powszechną uwagę. Długa szyja sir Johna Simona z wystającym jabłkiem Adama prosi się wprost karykaturzysty, nos Johna Bulla i fajka zdradzają natchmiaszt Baldwina, twarzyczka dziecięca lorda Hailshama nie wskazuje wcale na stanowisko ministra wojny. Kto nie wie jaką rolę odgrywa sir Hankey w polityce brytyjskiej przeszedłby obok niego, nie zwróciwszy nawet najmniejszej uwagi. Gdyby go na jakimś przyjęciu dyplomatycznym spotkał pomyślałby najwyżej, że ma do czynienia z jakimś radcą legacyjnym.

Zmieniały się w Anglii, w ciągu dwudziestki/kuletniego urzędowania sir Hankey'a, rządy, a sir Hankey niewzruszenie pozostawał na swoim stanowisku. Jak żywa encyklopedia międzynarodowej, powojennej polityki wędruje bez przerwy po salach narad, bierze udział w bankietach i uroczystościach, w konferencjach i tajnych konwentylkach. Ze wie więcej niż się tego po nim spodziewać można, że działa i przeprowadza swe plany, że dyryguje politykami angielskimi, to można stwierdzić tylko pośrednio. Z zachowania się ministrów w jego obecności, z ciągłych konferencji z ambasadorami, z uczestnikami konferencji międzynarodowych.

Mac Donald spaceruje nerwowo tam i sportem podczas posiedzenia Rady Ministrów, Baldwin gryzie koniuszek swej fajki i podnosi rękę, by trzasnąć nią w stół. Świat czeka na komunikat: „Rząd Jego Królewskiej Mości, Króla Anglii... cesarza Indji... uchwałił...“. Pułkownik zaś marynarki wojennej w rezerwie, sir Maurice Hankey uśmiecha się jowialnie. Rząd uchwałił to, czego chciał on... MER.

Po rekordowym locie



Lotnicy Waller i Frauchomme wylądowali w Brukseli po dokonaniu w rekordowym czasie lotu Bruksela — Leopoldville w Kongo. Na zdjęciu, u góry — lotnicy po wylądowaniu na lotnisku w Brukseli, niesieni na rękach przez rozentuzjzmowany tłum. U dołu — zwycięski samolot w czasie lądowania.

Propaganda sportu

Narciarze i łyżwiarze, jak kania deszczu, tak wyglądali śniegu i lodu. Modlili się: „śniegu daj nam dziś, Panie!“ Nawet suchą zaprawę narciarską wymyślili, żeby nie zmarnieć i nie skapieć, hołubiąc w ręku narty i tępem okiem zezując w stronę lśysych poletek i pagórków.

Doczekali się! Niedużo tam tego spadło, ale na beśnieżu — i to śnieg. Byłe nie widać większych kocich ibów — to i dobrze. Jazda na tory i ślizgawki! Kupami i na wyrwyki czereda miłośników sportu zimowego odrabia stracone guzy, sińce na kolanach i łokciach i inne okazje, o które tak łatwo na łyżwach i nartach.

A swoim gledeniem o śnieg i wybułszaniem oczu na każdy soplek taką demoralizacją sportową rozsiali wśród społeczeństwa, że zarzucili ją nawet element stateczny i na wyczyny sportowe niepochozny — dozorców domowych. Ludzie, poza gimnastyką szwedzką z miotełką w ręku żadnego sportu nie uprawiający, zapłoneli nagle żądzą do ślizgawki. A że nie przystało solidnym, w służbie dla społeczeństwa spracowanym osobom, niczem dzieciuchom, na łyżwach brewerje wyczyniać, umyślił chociaż na propagatorów sportu łyżwiarzkiego się przetrzeć.

Równo z pierwszym śniegiem w Wilnie zaczęła się ogólna ślizgawka na łyżwach i bez łyżew (częścię bez nich) staraniem dozorców do mówych zorganizowana.

Ślizgał się starszy Jan, spiesząc do biura, ślizgał się młokos, na złamanie karku pędząc do szkoły, ślizgała się stateczna niewiasta z dzbanem mleka, niewiadomo podo tłukąc go o bruk i z całej facecji przynosząc do domu tylko dzban kowe uszko; i listonosz się ślizgał, całkiem nie podług adresu rozrzucając koło domów listy, i uceiwoy katolik, mordując się nad złapaniem ślizgającej się również kancyzki i w zapale sportowym zapominając o pierwotnym celu swej podróży, t. j. kościele; i szkap dorożkarska idąc za przykładem pana stworzenia, na wszystkich czterech nogach wyslizgiwała misterne pas, utrzymując na galarecie swego chlebobawę, nawet takie bezmyślne bydlę, jak Arbon, w braku kopyt, na czterech oponach się ślizgało, napawając lubym dreszczem sterzących w jego wnętrzu pasażerów.

Uciecha była ogólna. Rozradowane gęby stróżowskie wykwiwały w bramach i znów się chowały, aby swym wyglądem nie psuć całości imprezy — i wesołego nastroju. I kiedy do siedzib stróżowskich zaczęli się dobijać policjanci, dając do zrozumienia, że nie od rzeczy byłoby posypać ślizgawkę piaseczkiem, bo ludzie powoli zaczynają wykrecać nogi i ręce, długo organizatorzy alicznego sportu łyżwiarzkiego nie mogli się zgodzić na przerwanie zabawy.

Trudno jednak. Władza każe. Z ciężkiem sercem delikatnie sypnęli piaskiem w bardziej widocznych miejscach i zepsuli ślizgawkę.

Niema jednak nie straconego. Podobno ślizgawka ma się powtórzyć. Jeden z dozorców powiedział mi w zaufaniu, że zawiązał się męcz łyżwiarzki: dozorecy — contra starostwo grodzkie i policja. Jedna i druga strona ma asów, które w ciągłych wspólnych zawodach niejednej chwalebnej rzeczy dokonały, kładąc na obie łopatki przeciwnika.

Narazie dozorecy trzymają się mocno. Jeżeli jednak przecucie mnie nie myli, wkrótce powinno dojść do zdecydowanego ataku ze strony starostwa i policji. A wtedy — trzymaj się, stróżowska braci! Ostro się trzymaj! ...wiel.

Nr. 1, albowiem stanowi szereg wybranych wypisów z dokumentów tych lat, pism, pamiętników i t. p.

Nr. Nr. 3, 6, 7 — omawiające oba powstania (1831, 1863) noszą już inny charakter. Są to syntetyczne prace, omawiające tematy swoje według powiatów. Jest to pomysł szczęśliwy, ułatwiający pracę nauczycielowi, a pozatem czyniący poszczególny tomik przejrzystym i zblizający tutejszego czytelnika — uczuciowo. Treść nr. 3, o powstaniu listopadowym, terenowo wybiega poza obecną Wileńszczyznę, albowiem oddzielny rozdział omawia „Powstanie Żmudzi“. W dopisku autor uzasadnia to odchylenie następująco: „Żmudź była tą kolebką walki orężnej, gdzie najpierw krew się ofiarowała, co wpłynęło na decyzje sąsiednich powiatów“. Rozdział ten kończy ciekawa piosenka ówczesnych chłopów Żmudzkich, w języku litewskim napisana i na polski przetłumaczona. Oto jej i zwrotka:

„Dabar Lenkay neprapule
Kał Żemaytiay giwi!
Kad wysi pri gienkła pule
Tad yr bus szciestliwi.

Lenkay, Lijtuway, Żemaytiary, draugibio,
Kapp wysada buwom. Tapp busem

wyrymbio.
(Jeszcze Polska nie zginęła, gdy Żmudzi żyją! I Żmudź walkę rozpoczęła, gdy się w Polsce biją. Polacy z Rusią ze Żmudzią i Litwą wywalczą swobodę tak świętą bitwą).

Oddźwiękiem europejskiej wiosny ludów na tutejszych ziemiach, poświęcona jest osobną broszura. Ścisłej jest tam omówiony „spisek braci Dalewskich“. To ogólne tych czasów, młodość i stosunki rodzinne Dalewskich, spisany w Wilnie w r. 1849 — oto kolejne rozdziały tomiku. Temat ten, jeżeli pominąć parę artykułów w dziennikach, po raz pierwszy znalazł należyte omówienie.

Nr. 5 Biblioteczki sięga znacznie dalej w czasie, bo wieku XVI. Tematem dzieła jest „Stefan Batory król niemalowany“ — jak mówi program historii publ. szk. pow. na klasę V. Postać tego króla kojarzy się silnie ze współczesnym nam bohaterem narodowym, Marszałkiem Józefem Piłsudskim, łącząc ich charaktery, łączy ich poprzez setki lat nasza odro-

dzona Alma Mater, łączy ich też wreszcie omawiane wydawnictwo.

Całkiem oddzielną pozycję w Biblijotece zajmuje Nr. 4, zatytułowany „Scypjon Ruski“. Za przedmiot badania wzięta jest postać hetmana Konstantego Ostrogińskiego. Dziełko to oświetla znaczenie i dzieje bohaterskiego hetmana, Rusina, „rewnitiela prawosławia“, a jednocześnie „wiernego syna Rzplitej“. Stąd też jego oddzielną i dodatnią pozycję.

Dodać muszę, że każdy tomik zawiera więcej lub mniej obszerną biblijografię, co niezmiernie ułatwia głębsze wglądnięcie w temat temu, kogo dane zagadnienie interesuje.

Omówiona wyżej Biblijoteczka stanowi urzędowe wydawnictwo Kuratorjum O. S. Wileńskiego. Tych 8 tomików tworzą t. zw. I serje.

Życie podażyło jednak chyżej niż dobre chęci i czyni urzędowe. Oto komunikat Poradni Dyd.-Wych., zawarty w Nr. 6—7 Dziennika Urz. Kuratorjum z dnia 1 czerwca 1934 r. oświadcza, że „...biblijoteczka wychodząca nakładem Dziennika Urz. K. O. S. Wil. nie może

wyczerpać wszystkich zaprojektowanych przez Poradnię pomocy niezbędnych dla nauczyciela przy realizowaniu nowych programów“. Wobec powyższego go w sukurs tym urzędowym poczynaniom przychodzi inicjatywa prywatna. Wydawnictwa podjął się p. St. Turski, rozpoczynając druk serji II teje Biblijotecki. Tomiki serji II rzuczone już zostały na rynek księgarski i oto do końca 1934 roku ukazały się już 3 następujące tomiki:

1) Nieliczbowany zeszyt p. t. „Wytyczne przy opracowywaniu planu wychowawczego szkoły powszechnej. Praca zbiorowa.

2) Nr. 1 „Śpiew w planie pracy nauczyciela“ — opr. zbiorowe pod redakcją Br. Gawrońskiej.

3) Nr. 2—3 „Przemysł i handel w Wileńskim i Nowogródzkim“ — opr. T. Nagurskiego, pod red. dr. Wł. Arcimowicza.

O ile Nr. 1 nosi czysto specjalny charakter — to znowu Nr. 2—3 może służyć każdemu. Serja II oparta jest na stałych prenumeratach. Niestety, dotychczas ilość prenumeratów jest niewy-

TYSIĄCE ZŁOTYCH

na unieruchomienie fabryki

Opowieść o niesfornym kapitaliście

W ciągu dwóch lat szukał tego bogactwa na terenie Wileńszczyzny. Spoczątku badał pilnie szczegółowe mapy, na których są oznaczone nawet strumyki. Badał bieg małych rzeczek, spadek każdego łożyska, oglądał „kolana“ i gaskał z zadowoleniem każdą obszerną zieloną plamę, oznaczającą teren lasu.

Po każdym takim zbadaniu map następował wyjazd w teren. Chłopskimi niewygodnymi furmankami, po strasznych wyboistych drogach polnych tłukł się do miejsca, upatrzonemu na mapie.

Cztery razy zdawało mu się, że znalazł poszukiwany skarb i cztery razy na stępowało rozczarowanie. Właściwie rozczarowanie to nie było przykre. Za każdym razem znalazł bogactwo lecz szukał większego.

I wreszcie znalazł. Po naradzie z inżynierem zaczął skupywać tereny od chłopów z zaścianka Olszówka koło Michaliszek. Skarb swój nabywał właściwie za bezcen, bo w cenie ziemi, płacąc od hektara. Kupił około 50 ha i przystąpił do realizacji pomysłu. Koło Olszówki znalazł bogactwo naturalne w postaci łatwej do wykorzystania małym nakładem pieniędzy — siły wodnej, która ujęta w turbiny mogłaby dać przeciętnie 500 koni mechanicznych. Był to prawdziwy skarb dla tekturowni, którą zamierzał nasz przemysłowiec uruchomić w tem miejscu.

Po zbadaniu wszystkich warunków przemysłowiec wyliczył, że będzie mógł po uruchomieniu fabryki produkować miesięcznie około dziesięciu wagonów tektury, będzie ją mógł sprzedawać w kraju po 30 groszy za kilogram a eksportować zagranicę po 15 groszy za klg., będzie mógł zatrudnić około 180 robotników i będzie miał czystego dochodu miesięcznie po 15 tys. złotych lub 180 tysięcy rocznie. Koszta inwestycyjne tej fabryki wyniosą przeszło 300 tysięcy złotych. Natomiast roczny obrót — około 400 tys. zł.

Powyższe cyfry były potrzebne dla podkreślenia tego faktu, że nawet w dzisiejszych kryzysowych czasach istnieją na naszych ziemiach realne możliwości korzystnej lokaty kapitału a dogodne warunki dla rozwoju naszego przemysłu — w tym wypadku przemysłu tekturowego.

* * *

Przemysłowiec nasz popełnił jednak dwa zasadnicze błędy. Po pierwsze ogłosił urbi et orbi, że pójdzie samodzielną drogą — niezależnie od kartelu tekturowni polskich, a po drugie, że będzie sprzedawał w kraju tekturę po 30 groszy za kilogram t. j. taniej o 7 groszy od tektury kartelu.

starcząca, wobec czego wydawnictwu grozi likwidacja. A szkoda byłoby, gdyby doszło do likwidacji, bo jednak wyszły już numery jak i zapowiadane dalsze, stanowiąc będą rzetelny dorobek wydawniczy Wilna.

* * *

Zaciekawiony wyżej omówionymi serjami tej Biblioteczki, udałem się do p. dr. Arcimowicza, jej redaktora, na małą rozmówkę o tem wydawnictwie.

— Jakie są najbliższe plany wydawnictwa?

— W serji I przy Dzienniku Urzędowym, w lutym i marcu 1935 r. ukaże się praca dr. M. Dunajówny 1) „Filomaci w Wilnie“ i 2) „Filomaci na prowincji“. Pierwszy tomik uwydatni te miejsca dzisiejszego Wilna, które historycznie wiążą się z dziejami związków młodzieży akademickiej dawnego Uniwersytetu Wileńskiego. Chodzi tu o umożliwienie wycieczek śladami filomatów, o wykazanie tych miejsc, które mogą być najlepszą pomocą naukową w lekcjach o filomatach i filaretach. Każdy nauczyciel będzie mógł wybrać te obiekty wycieczek, które są mu najdogodniejsze do wykorzy-

Na zorganizowane po długiej i niszczącej walce konkurencyjnej tekturownie polskie padł strach. Pisaliśmy w swoim czasie o gospodarce Banku Amerykańskiego w osobie p. Aksela w Grzegorzewie, który to przedstawiciel kapitału obcego zniżył kiedyś cenę tektury Grzegorzewa do 20 groszy za klg. Ta minimalna cena odbiła się dotkliwie na do chodach wszystkich tekturowni, dopóki nie został utworzony kartel.

Kartel oburzył się na przemysłowca. Obniżka cen tektury do 30 groszy za klg. oznaczałaby spadek dochodów kartelu o blisko jeden milion złotych rocznie — ściślej o 980 tysięcy złotych. Wszystkie tekturownie produkują bowiem razem 70 wagonów tektury miesięcznie, co wynosi przeszło milion kilogramów.

Trzeba tu dodać, że prawie cała produkcja tekturowni idzie na zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego. Mielimy święta — wiemy, że prawie każdy drobiazg, kupowany w sklepach wkłada się do tekturowego pudełka. Kupowaliśmy ciastka również w tekturowych pudełkach, książki w tekturowych oprawkach, zabawki z tektury itp. Wspomnienia świąt są świeże, dlatego na nie powołuję się. Rynek wewnętrzny jest bardzo pojemny, a odbiorca musi płacić ceny, dyktowane mu przez kartel.

Może dlatego kartel niezbyt wiele wywozi zagranicę, co około 4 wagonów miesięcznie. Kompromitującą małą ilość Niemcy, które importują nasz surowiec w postaci chociażby wileńskiej papierówki, wywożą do Anglii — do 100 wagonów miesięcznie. „Nasz przemysłowiec“ zamierza eksportować zagranicę po 5 wagonów miesięcznie t. j. o jeden wa-

gon więcej niż wszystkie inne razem wzięte tekturownie polskie. O zagraniczny rynek zbytu na tekturę jest bardzo łatwo, lecz zagranicę trzeba eksportować po 15 groszy za kilogram!

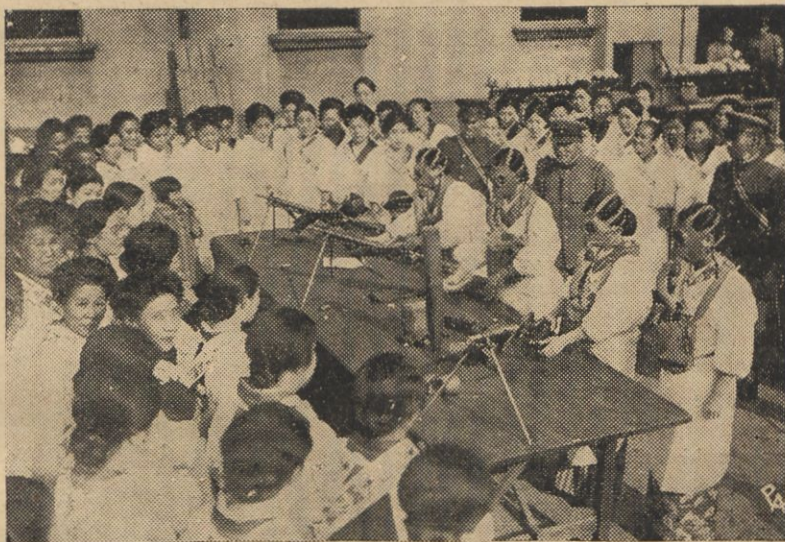
A więc tekturownie oburzyły się i przestraszyły. Tembardziej, że przemysłowiec, o którym mowa, był że tak powiemy na stałej „pensji“ kartelu. „Pensja“? Nie, właściwie rekompensata za unieruchomioną fabrykę. Jest to taki dziwoląg kartelowy. Przemysłowiec bowiem posiada dwie fabryki tektury, z których jedna jest „wydzierzawiona“ przez kartel, a na drugiej „siedzą“ wierzyciele z pretensjami. Fabryka „wydzierzawiona“ przez kartel nie pracuje. Przemysłowiec dostawał doniedawna tytułem „dzierżawy“ trzy tysiące złotych miesięcznie, — aby tylko fabryka nie otworzyła bram, aby tylko nie zatrudniła zredukowanych kiedyś robotników i nie zaczęła pracować.

Rozpoczęła się walka, której wynik jest zupełnie zrozumiały: duży kapitał przysudził małego. Kartel nabył niemieckie pretensje finansowe, zabezpieczone na maszynach projektowanej tekturowni koło Olszówki i położył na nie rękę. Przemysłowiec nie może ruszyć maszyn, potrzebnych mu do uruchomienia nowej tekturowni, która zatrudniłaby około 180 robotników, produkowała tekturę tańszą od kartelowej i powiększyłaby eksport tektury zagranicę.

Kartel tuczy się wysoką ceną tektury i proponuje niesfornemu przemysłowcowi 2 tysiące złotych miesięcznie za utrzymanie status quo.

Takie są „zasługi“ kartelu dla rozwoju naszego przemysłu. **Włod.**

Wojskowe przysposobienie kobiet w Japonji



Kobiety japońskie, należące do kobiecej Ligi Obrony Narodowej uczą się w maskach przeciwgazowych obchodzić się z karabinem maszynowym.

stania np. ze względu na bliskość w stosunku do szkoły, w której on wykłada. Tomik drugi ułożony w formie słownika geograficznego w porządku alfabetycznym, zawiera wykaz tych miejscowości województw wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego, z którymi życie lub praca filomatów i filaretów została w jakikolwiek sposób związana. Oczywiście każdy nauczyciel wykorzysta tu wiadomości dotyczące najbliższych, dobrze znanych, dzieciom okolic.

W serji II, w styczniu, ukaże się jeden tomik o charakterze ogólnie dydaktycznym. To do zakresu mojej pracy nie należy. Tym działem kierują wyłącznie p. dr. J. Rostkowska i p. naczelnik Jan Czystowski, którzy z ramienia Kuratora i Dzień, Urzędowego K. O. S. Wil., wchodzi również do komitetu redakcyjnego biblioteczki tematów regionalnych. Natomiast z zakresu prac o charakterze regionalnym ukaże się praca p. Dynowskiego: „Sztuka ludowa Wileńszczyzny i Nowogródziny“. P. Dynowski ujmuję zagadnienie popularnie, ale ze stanowiska naukowego. Celowości jej chyba nie trzeba omawiać wobec nacisku jaki pro-

gramy kładą na wychowanie praktycznego - gospodarczego. Dalszym rozwinięciem tego tematu będzie opracowanie zagadnień: 1) konwersacji pracy artystycznej ludowej (oczyszczenie jej od wpływu sklepikarskiej tandety i naleciałości obcych, podtrzymywanie i kształcenie pracowników i pracownic), 2) możliwości wykorzystania sztuki ludowej w nauczaniu w szkole powszechnej, szczególnie na lekcjach robót i rysunków. W drugiej kolej ukaże się praca Mgr. Beynara o Zgymuncie Auguście na Wileńszczyźnie.

— W obu serjach wzięło udział 9 nazwisk autorów. Czy nie mógłby Pan poinformować o ich związku z naszą Alma Mater? — pytam dalej.

— Autorzy prac Biblioteczki są niemal wszyscy (poza Łopalewskim, Dobaczewską i Krzyszkowską) wychowankami U. S. B. Praca p. Bujwidówny jest skrótem jej pracy magisterskiej (i prze róbka). W pracy niektórych autorom służył bezinteresownie radą i pomocą prof. U. S. B. p. Stanisław Kościółkowski. Nie wątpię bez oparcia się o pracę naukową uczni i b. wychowanków U. S. B.,

Wzdłuż i wszerz Polski

— ZJAZD NAUKOWY IM. IGNACEGO KRASICKIEGO. W r. 1935 przypada dwóchsetną rocznicą urodzin Ignacego Krasickiego, największego po Janie Kochanowskim poety dawnej Rzeczypospolitej. Lwów, jako stolica ziem południowo - wschodnich, które wydała ły autora „Bajek“ i „Satyr“, postanowił uczcić jego pamięć zjazdem naukowym. Staraniem zakładu narodowego im. Ossolińskich oraz Tow. Literackiego im. A. Mickiewicza, zawiązał się komitet organizacyjny zjazdu. Na zebraniu konstytuującym ustalono termin zjazdu, który będzie obradował we Lwowie w czasie Zielonych Świąt, t. j. w dniach 9 i 10 czerwca r. b.

Prace zjazdu rozwiną się w trzech sekcjach: 1) Ignacy Krasicki i jego epoka, 2) literatura i kultura ziem południowo - wschodnich, 3) teoria i metodyka badań literackich. (Prezesem komitetu organizacyjnego wybrano kuratora Osso lineum, Andrzeja Lubomirskiego.

— RUCH STATKÓW W PORCIE GDYŃSKIM I GDAŃSKIM. Według ostatnich obliczeń, w ciągu 11 miesięcy r. ub. (od stycznia do listopada) zawinęło do portu gdyńskiego 4.213 statków, ogólnej pojemności 3.799.800 tonn. Na statkach tych przybyło 8.956 pasażerów. Pod względem tonażu na pierwszym miejscu znajduje się bandera szwedzka, na drugim niemiecka, na trzecim polska, dalej kolejno duńska, angielska, norweska, Stanów Zjednoczonych A. P., fińska, grecka, łotewska, francuska i inne.

W tym samym okresie czasu zawinęło do Gdańska 4.434 statków, ogólnej pojemności 2.881.100 tonn. Na statkach tych przybyło 1.199 pasażerów. Kolejność bander według tonażu była następująca: niemiecka, duńska, szwedzka, angielska, norweska, grecka, fińska, polska, francuska, łotewska i St. Zjednoczonych.

— BIAŁY LIS. Na polowaniu w leśnictwie Młyny w okolicach Strzelna ubito rzadki okaz lisa, mianowicie czysto białego, mającego uszy i łapki czarne. Lisa zabił leśniczy z Przedborza.

— LIKWIDACJA CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI W POZNANIU. Niektóre dzienniki przyniosły wiadomość, że poznański „Nowy Kurjer“ sprzedany został grupie działaczy Związku Zawodowców. Wiadomość ta nie jest ścisła. „Nowy Kurjer“ wraz z drukarnią nabyła spółka wydawnicza, stworzona przez grupę osób zajmujących wybitne stanowiska w ruchu chrześcijańsko-społecznym (Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne) i zawodowym (Zjednoczenie Zawodowe Polskie). Spółka ta zamierza wydawać przy „Nowym Kurjerze“ popularne pismo robotnicze p. n. „Głos Pracy“. Przejęcie „Nowego Kurjera“ przez nowych właścicieli nastąpiło w dn. 29 grudnia.

„Nowy Kurjer“ był dotychczas organem Chrześcijańskiej Demokracji. Sprzedaż tego dziennika równa się zupełnej likwidacji Chrześcijańskiej Demokracji w Poznaniu. Odtąd „Nowy Kurjer“ będzie niezależnym organem świata pracy, zblizonym ideowo do Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

— WALKA Z BEZDOMNOŚCIĄ. Z inicjatywy wojewody Grażyńskiego władze rozpoczęły likwidację przejawów nędzy mieszkaniowej na G. Śląsku. Nęda mieszkaniowa w osadach miejskich jest przerażająca, los bezdomnych i bezrobotnych, którzy gnieźdzą się w norach, budach, lepiankach, na strychach i w składach jest beznadziejny. Aby temu zaradzić rozpoczęto budowę murowanych baraków z kredytów uzyskanych od Funduszu Pracy. W gminach, w których nęda mieszkaniowa daje się najbardziej we znaki, a więc w Małej Dąbrowce, Nowej Wsi, Welnowcu i Bielszowicach wybudowano baraki mieszkalne. Na wiosnę takie same baraki wzniesione zostaną w Mysłowicach.

nie można byłoby nawet myśleć o należytym przepracowaniu zagadnień regionalnych. Dalsze tomiki opracowane są również w większości w seminarjach i bibliotekach USB.: etnografia — prof. Prufferowa Znamierowska, p. Turkowski, Korybuciak, historia — mgr. L. Krawiec, Beyner, Bieliński, dr. Orda. Nauczyciele niezwiązani z USB. biorą również udział w pracy. Oprócz p. Krzyszkowskiej, która skończyła Uniwersytet w Poznaniu, a u nas zamierza doktoryzować się, opracowują dalsze tomiki p. p. J. Milenkiewicz i znany autor wielu prac historycznych z naszych terenów Otton Hedemann.

Wychodząc od redaktora, cieszyłem się, że mimo trudności Wilno przejawia tyle inicjatywy i twórczego wysiłku.

Lot.

Przyp. Redakcji. W feljetonie naszym („Kurjer Wileński“ z dn. 13. XI. 1933, Nr. 305) zwróciłem uwagę na brak tego rodzaju wydawnictwa, bez którego niemożliwe jest realizowanie nowych programów szkolnych. Obecnie cieszymy się, że inicjatywa nasza znalazła uznanie i urzeczywistnienie.

Wyniki wyborów gromadzkich w woj. południowo-wschodnich Silny wzrost radnych — Polaków

Ostatnio odbyły się wybory gromadzkie w woj. południowo-wschodnich. Wybory te różniły się od przeprowadzonych poprzednio w r. 1927 tem, że obecnie odbywały się w związku z unifikacją ustroju samorządowego, do gromad, gdy przedtem, w r. 1927, do jednowioskowych gmin. Ale ponieważ dzisiejsze gromady pokrywają się mn. więcej z ówczesnymi gminami, a ilość radnych również różni się bardzo niewiele, to różnica jest niewielka i na podstawie porównania wyników wyborów można wysnuć pewne wnioski.

Otóż przedewszystkiem rzuca się w oczy wzrost liczby radnych Polaków. Ilu strują to następujące zestawienia:

W woj. tarnopolskim:

Rok 1927 — Polacy 8.760 (34,6 proc.), Ukraińcy — 15.670 (62 proc.), Starorusini, Żydzi — 732 (2,9 proc.), Niemcy — 100 (0,2 proc.).

Rok 1934 — Polacy 10.243 (46,9 proc.), Ukraińcy 9.508 (43,3 proc.), Sta-

rusini 1.721 (8,1 proc.), Żydzi — 270 (1,3 proc.), Niemcy — 85 (0,4 proc.).

Jak widzimy w porównaniu z rokiem 1927 wzrosła ilość mandatów polskich o 12,3, Ukraińcy stracili większość, a obok nich pojawili się przedstawiciele ludności ukraińskiej, uznający się za Starorusinów, a nie za Ukraińców.

W woj. stanisławowskim:

Rok 1927 — Polacy 2.877 (12,8 proc.), Ukraińcy — 17.848 (79,0 proc.), Żydzi — 1.164 (5,2 proc.), Niemcy — 480 (2,1 proc.).

Rok 1934: Polacy — 13.798 (49,9 proc.), Ukraińcy — 13.074 (47,3 proc.), Żydzi — 417 (1,6 proc.), Niemcy — 355 (1,2 proc.).

Województwo stanisławowskie nie przodowało i przedtem pod względem na pięcia nacjonalizmu ukraińskiego. Przewagę miały raczej wpływy radykalizmu ukraińskiego. Obecny wynik wyborów świadczy raczej o załamaniu się radykalizmu w woj. stanisławowskim.

W Zagłębiu Saary



Scena z codziennego życia oddziałów angielskich w Brebach koło Saarbruecken.

KURJER SPORTOWY

RAID ZW. STRZELECKIEGO.

Dnia 3 stycznia o godz. 9,53 i pół rano wymaszerowała w składzie 12 członków drużyna Związku Strzeleckiego, biorąca udział w rajdzie narciarskim, z oddziału związku w Łużkach do Ziabek. Po noclegu w Ziabkach wyruszy drużyna na 4 stycznia do 4-ego etapu marszu.

ŚLIZGAWKA PROPAGANDOWA KOŁO DWORCA KOLEJOWEGO.

Obok ślizgawki w Parku Sportowym, która jest ozdobą Wilna, została wylana ślizgawka przy ul. Kolejowej 19, należąca do Ogniska K. P. W. Jest to ślizgawka propagandowa dla młodzieży zamieszkującej na przedmieściu. Ślizgawka cieszy się powodzeniem, gdyż wstęp wynosi tylko 10 gr.

ŚMIERĆ NA TORZE AUTOMOBILOWYM.

W Melburn w czasie zawodów automobilowych o wielką nagrodę Australji, rozgrywanych na torze wyścigowym, jeden z samochodów w pełnej szybkości wywrócił się na wirażu. Śmierć na miejscu znaleźli: kierowca Graham i jego mechanik.

POLSKA — NIEMCY W ŁYŹWIARSTWIE.

Polski Związek Łyżwiarski otrzymał zaproszenie na rozegranie meczu w jeździe szybkiej na lodzie pomiędzy reprezentacjami Polski i Niemiec w Garmisch Partenkirchen, w dniach 26 i 27 b. m.

Zarząd PZŁ. otrzymał propozycję wysłania czterech zawodników, przytem organizatorzy po krywają wszelkie koszty 4 zawodników i kierownika. Zarząd PZŁ. zaproponuje, aby w skład ekspedycji weszli 3 zawodnicy i 1 zawodniczka.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8-ej wiecz.

MECZ MAŁŻEŃSKI

Jutro o godz. 8-ej wiecz.

ROZKOSZNA DZIEWCZYNA

Mecze hokejowe w Krynicy

KRYNICA, (PAT). — W ramach turnieju hokejowego o mistrzostwo Krynicy rozegrano dziś mecz między Cracovią a Warszawianką. Zwyciężyła Cracovia w stosunku 6:1 (3:0, 3:0, 0:1). — Bramki strzelili dla Cracovii: Marchewczyk dwie, Kowalski dwie oraz Wołkowski i Censor

Wielkie ogólnopolskie zawody szkolne

Jesteśmy w oczekiwaniu wielkich zawodów sportowych ogólnopolskich młodzieży szkolnej, która zjedzie się do Wilna, by walczyć jak na lodowych taflach, tak też i na trasach narciarskich o pierwszeństwo, które nagrodzone zostanie bardzo piękna, a cenną pamiątką, ofiarowaną przez kuratora szk. p. E. Szelągowskiego. Nagroda przechodnia przedstawia stylizowanego orła, trzymającego mapę Polski z szeregiem miast, które posiadają okręgi szkolne. Nagroda ta na własność przejdzie dopiero po 9 latach, a stanie się własnością tego okręgu, który wy-

Kandydaci do nagrody sportowej

Poszczególne związki okręgowe zaczynają już zgłaszać kandydatów do nagrody przechodniej ofiarowanej przez Miejski Komitet WF. i PW. w Wilnie. Nagroda nosi nazwę nagrody im. płk. Z. Wendy, a przyznawana będzie sportowcowi za osiągnięcie najlepszego wyniku. Dotychczas zgłoszone są następujące kandydatury: Pławakowa, Wieczorek i drużyna hokejowa

Mędzynarodowy zjazd prasy sportowej

W Luksemburgu odbył się międzynarodowy zjazd prasy sportowej, na którym Polskę reprezentował red. Hauptman.

Prezes Międzynarodowego Zw. Dziennikarzy, p. Boin, w przemówieniu wstępnym podkreślił wspaniałą organizację międzynarodowego zjazdu w r. 1933 w Polsce. W sprawozdaniu swem prezes Boin zaznaczył, że na wiadomość o powoźdź w Polsce Związek samorządnie przystąpił do akcji, mającej na celu niesienie pomocy po wozdzianom. Zebrano na ten cel wśród społeczeństwa belgijskiego pieniądze zostały przesłane na ręce Ogólnego Komitetu Belgijskiego prowadzącego akcję pomocy na rzecz polskich powozdzian.

Z uchwał, powziętych na jeździe trzeba przedewszystkiem podnieść ugodę, zawartą z niemieckim Komitetem Olimpijskim w sprawie udziału prasy w przyszłych igrzyskach olimpijskich,

Nominacje w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych

Podpisane zostały nominacje na wyższe stanowiska w zreorganizowanym zakładzie Ubezpieczeń Społecznych.

Komisarzem Zakładu Ub. Sp. z uprawnieniami prezesa mianowany został docent dr. Wilhelm Czarnocki, dawny komisarz Zakładu ub. na wypadek choroby.

Stanowisko dyrektora Naczelnego Zakładu Ub. Sp. obejmie Jan Włodzimierz Lgocki, dyrektor Naczelnej Izby Ubezpieczeń Społecznych.

Do Dyrekcji Zakładu wejdą pp.: Adam Korski, Dr. Michał Zajac, Dr. Józef Pasternak, Witold Pawłowicz, dr. Jerzy Bujalski i matematyk Piotr Mroz.

Z mody

Co będziemy nosić w bież. karnawale na balach, na ulicy i w domu

Rozpoczął się już karnawał, który w roku bieżącym jest wyjątkowo długi, czas więc najwyższy, aby się przygotować do tego długiego okresu, tem więcej, że po Wielkiej Nocy, zielony karnawał jest przedłużeniem pierwszego.

Choć w ostatnich czasach nauczyliśmy się oszczędzać i unikać każdego zbędnego wydatku, nie możemy jednak uniknąć konieczności sprowadzenia sobie toalety w tak zwanym wielkim stylu, gdyż zdarzy się zawsze jakieś większe przyjęcie u znajomych choćbyśmy się nawet nie miały zamiaru wybrać na bal. A więc chcąc nie chcąc musimy sobie sprawić jakąś strojnieszszą suknię.

Jakkolwiek dzisiejsza moda jest niewątpliwie zbyt krowna, jednak nie wyklucza możliwości wywołania wytwornego efektu przez piękną linię skromnej sukienki. A co za tem idzie, wykombinowanie sobie wieczorowej sukni, która nie kosztowała zbyt wiele, nie przedstawia wielkich trudności.

W tym roku charakterystyczne są zupełnie długie rękawy do wieczorowej sukni, podczas, gdy doniedawna suknia na większe występy musiała być mocno wycięta i bez rękawów.

Niesłychanie ważną rolę odegrywa dobór kolorów, chociaż należy pamiętać, że nietylko najpraktyczniejszym ale w tym roku i najmodniejszym jest kolor czarny. W czarnej sukni jest każdej pani do twarzy, a pozatem ma ona tę zaletę, że można do niej dodać szarfę aksamitną w kolorze, niebieskim, bładozielonym, malinowym, lub innym, jakąś ładną kłamerę ze strassów, coraz to inny kwiat sztuczny, zmieniając w ten sposób za każdym razem jej wygląd.

Każda toaleta, zarówno wieczorowa, jak i na, nawet przy najwzrostowej prostocie powinna

Kary administracyjne

Główny Urząd Statystyczny opracował zestawienie kar administracyjnych w Polsce w r. 1933-34. W okresie tym nałożono w Polsce 1.144.959 kar administracyjnych, z tego w Warszawie 107.474, w woj. warszawskim 72.144, w łódzkiem 119.152, w kieleckim 65.989, w lubelskim 59.686, w białostockim 85.862, w wileńskim 46.533, w nowogrodzkim 28.885, w poleskim 45.374, w wolińskim 37.499, w poznańskim 73.721, w pomorskim 48.536, w śląskim 66.215, w krakowskim 74.978, w łódzkim 77.212, w tarnopolskim 47.930 i w woj. stanisławowskim 57.779, kar administracyjnych.

Za przekroczenie przepisów sanitarnych nałożono ogółem 107.792 kar, przepisów drogowych 185.344 kar, przepisów o posiadaniu broni 31.590, za przekroczenie ustawy przeciwalkoholowej 56.088 kar, ustawy o powszechnej służbie wojskowej 36.149 kar, oraz za przekroczenie prawa o wykroczeniach 260.720 kar.

Przeciętnie na 10.000 mieszkańców przypada 347 nałożonych kar administracyjnych.

mieć swój indywidualny styl. Taką stylowością odznacza się toaleta z jedwabiu lub cienkiego aksamitu w kolorze lila - kardinal, w formie „princesse“, bardzo obcisłe rozszerzonej kloszowo ku dołowi. Rękawy długie i wąskie, stanik podchodzący pod szyję, przybrany żabotem ze złotych koronek. Suknię taką można różnie skrócić i nosić jako wizytową.

Bardzo modne są w tym roku staniki z marszczeniami koło szyi, rozchodzącymi się promienisto i rękawami trzech czwartych długości. Ładnie wygląda długa, lekko kloszowa spódnica, ob szyja dołem szerokim pasem futrzanym. Futro brązowe odpowiednio będzie do zielonej lub ciemno - czerwonej sukni, do granatowej — popielatej, a do czarnej tylko czarne.

Obok jedwabi, aksamitów i materiałów przetykanych złotą nitką, robimy suknie wieczorowe również z welnu np. jersey. Ozdobą, takich sukien są fantazyjne rękawy lub haftowane kamizelki. Jednakże rzeczą decydującą o stylu i przeznaczeniu tych sukien jest ich długość, wahająca się od jedenastu centymetrów od ziemi aż do samej podłogi.

Ładnym i praktycznym uzupełnieniem wieczorowych toalet jest kasak, długość jego zależy od przeznaczenia i charakteru całości. Na tego rodzaju stroje, najlepiej nadają się, błyszczące jedwabie, matowe krepy i brokat. Mogą być one obcisłe, przylegające do figury lub kloszowe, zapinane z boku lub z przodu. Kasaki takie noszone do gładkich welurowych spódnic tworzą najróżniejsze kombinacje toalet.

Najmniej efektownie przy sukniach wieczorowych wyglądają pelerynki z lamoy moire, panne, weluru lub też z futra. Pelerynki z futra można nosić o każdej porze dnia przed i po południu, do sukien i okryć. Tegoroczne toalety odznaczają się prostotą i bezpretensjonalnością. Tak eleganckie obcisłe suknie princesse są poszerzone ku dołowi przy pomocy falbanek i godetów, ułatwiających swobodę ruchów. Powracamy również do sukien stylu wczesnych przypominających linję lat 60 ubiegłego stulecia. Na spódnice tych sukien najlepiej nadać się czarna tafta z plisowaniem z weluru. Staniczki są z tafty, bądź z weluru w formie bolerka, co dodaje tym sukniom moc oryginalnego wdzięku.

Co do pantofelek, to nie wiele się w tej dziedzinie zmieniło. Do sukni wieczorowej nosi my pantofelki na bardzo wysokim francuskim obcasie, czarne, srebrne, lub złote, lecz najchętniej kolorowe. Kolorowy pantofelek musi odpowiadać kolorowi przybrania lub narzutki. Do czarnej sukni przybranej czerwonym, najładniej wyglądać będzie pantofelek czerwony. Panie wysokiego wzrostu mogą sobie pozwolić na pantofelek wieczorowy srebrny, na niskim męskim obcasie.

Uczesanie tej zimy zupełnie zmieniło swój wygląd. Dyktatorzy w dziedzinie fryzur, nakazują powrót do greckiego węzła, upiętego nisko na karku, a więc panie dbające o modną fryzurę wyzwalają się z ciasnych fryzur, a nawet pódłógich włosów zawijanych w loki, uważając je za passee i noszą włosy nisko upięte w węzeł.

Przy sposobności nie zawadzi pomówić jeszcze o innych szczegółach zimowej mody. Niezmiernie ładną i efektowną kombinacją jest nowość polegająca na dobraniu szala, przybrania sukni i rękawiczek. Nauczyliśmy się szanować nasze zdrowie i dlatego grubo ciepły wełniany szal znajduje coraz więcej zwolenników, pomimo iż jedwabny szal jest ładniejszy.

Tegoroczna zima zapowiada się wyjątkowo ostrą, i dla tego należy pomścić o odpowiednim stroju zimowym. Mylą się panie, które sądzą, że na zimę wystarczy im futro. Niezbędny jest grubo płaszcz sportowy, na wszelkie wycieczki, spacer, a przedewszystkiem na wilgotną pogodę, podczas której tak szybko niszczy się futro. Najodpowiedniejszy na ten cel będzie płaszcz z grubej miękkiej wełny o prostym niewyszukanym kroju, z dużym wygodnie zapinającym się i zakrywającym szyję kołnierzem.

Sportowe bluzki jesienią i zimą zastępują jumphry. Są one zapięte pod szyję i mają szaliki. Można je robić na drutach i szydełkiem, ale i maszyny nowe wyglądają również ładnie.

Szalfroczy jako bardziej kobiece wyrugowały ubiegłego lata pyjamy, ale wraz z nastaniem chłódów pyjama jako cieplejsza wysuwa się znów na pierwsze miejsce. Stanowczo spodnie są cieplejsze i dlatego tak chętnie nosimy spodnie z gładkiej flaneli lub wełny i marynarkę męskiego kroju również z flaneli w pasy lub kwiaty.

Sophie.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś 1935 r.

widowisko sylwestrowe w 18 obrazach

KURJER FILMOWY

Bilans filmowy roku ubiegłego

Stary rok jest poza nami. Mamy obecnie najlepszą okazję do zrobienia małego „filmowego rachunku sumienia”. A więc w naszym mieście wyświetlonych zostało (uwzględniam tu tylko kina, t. zw. premierowe, wyświetlające nowe filmy) mniej więcej koło 190 filmów. Z tego naturalnie, — gros obrazów jest produkcji amerykańskiej — 108 filmów, następnie idzie Francja — 30, polskich — 15, sowieckich — 11, czeskich — 10, austriackich — 8, angielskich — 4, niemieckich — 3 (z zastrzeżeniem, że pod inną marką mogła być „przeszmuglowana” większa ich ilość). Prócz tego mieliśmy jeden film palestyński — „Sabra”, jeden węgierski — „Marsz Rakoczego”, oraz jeden duński — „Pat i Patachon jako kompozytorzy”.

Widzimy więc, że ilość filmów, w kraju produkowanych, jest znikoma. Import filmów zagranicznych stanowi poważną pozycję w naszym bilansie handlowym.

Rzeczą najgorszą jest to, że importujemy dużo tandety filmowej, wyrzucając tem samem na marne pieniądze, które mogłyby być użyte dla rozwoju produkcji krajowej. Przecież sam import filmowy z małej Czechosłowacji wynosi prawie tyle, ile cała nasza produkcja!

A teraz zrobimy mały przegląd jakości i kierunku wyświetlanych obrazów. Do dobrych filmów należy zaliczyć „Burzę o blasku” i „Ludzie w białym”, reżyserji rodaka naszego, Rycharda Bolesławskiego, „Królowę Krystynę”, „Viva Villa”, „Eskimo”, „Kleopatru”, — wszystkie produkcji amerykańskiej. Francja dała nam „Nędzników”, „Markizę Yoriaka”, „Paprykę”, „Wielką grę”. Austria — „Csibi”, Anglia — bodaj góruje ilością pięknych, prawdziwie artystycznych filmów, naprz. „Katarzyna Wielka” z Bergner, „Henryk VIII”. Sowieci coraz więcej sprowadzają do nas obrazów, odznaczających się dużą wartością artystyczną („Ostatni z Gołowiech”, „Burza”, „Car — szalencie”), ale... nie mniej dużą, niestety, wartością propagandową.

Możemy jeszcze podać szereg ogólnych, ciekawszych dla kinomana, uwag. A więc patent na filmy t. zw. „niesamowite”, posiada bezwzględnie — Ameryka. (Boris Karloff, jako orangutan w „Maharadza Rampuru”, „Wyspa zatraczonych dusz”, „Fantomas”, „Czarny kot”, „King - Kong”). Jedyny „niesamowity”

Liljan Harvey pozostaje w Ameryce



Najlubiejsza artystka komedjowa obu kontynentów — Liljan Harvey, Angielka z pochodzenia, pracuje już od paru lat w Hollywood. Ameryka nie służy jednak małej Liljance. Wszystkie prawie jej filmy amerykańskie są bardzo słabe, i zachodzi obawa, że zdolna ta artystka straci popularność wśród publiczności europejskiej. Jednak o ile Ameryka nie służy Liljance pod względem artystycznym, — opłaca się w niej pod względem materialnym. Wbrew krążącemu ostatnio pogłoskom o wyjeździe Harvey do Europy, przyjęła ona nowy kontrakt w Hollywood. Widzimy tu rozkoszną artystkę w chwili podpisywania kontraktu, który ma jej przynieść grube tysiące dolarów.

film francuski „Testament d-ra Mabuze” — był chybiony.

Następnie w 1934 roku zapoznaliśmy się z szeregiem nowych gwiazd na firmamencie filmowym: Mae West („Lady Lou”, „Nie jestem aniołem”), Charles Brisson („Od wieczora do północy”), Anna Sten („Nana”). Zdobyły przebojem publiczność filmową całego świata mała Węgierka Franciszka Gaal („Csibi”), po dobala się w „Papryce” — Irene de Zilahy. Marlenę Dietrich widzieliśmy w dwóch filmach, bardzo słabych — „Pieśń nad pieśniami”, oraz „Imperatorowa”, Boska Greta dała jeden film, zresztą do skonały — „Królowę Krystynę”. Najlubiejsza artystka komedjowa — Liljan Harvey ukazała się w szeregu niefortunnych komedj produkcji amerykańskiej.

W filmie polskim przeważają ostatnio komedje. Najczęściej widzimy na na-

szym ekranie następujących artystów polskich: Tołę Mankiewiczównę, Marię Góreczyską, Cwiklińską, Dymśkę, Bodo, Waltera, Tomę, Samborskiego i Selańskieg^o. Niewątpliwie najpopularniejsza postać filmu polskiego — to żołnierz, zwłaszcza — ułan. Prawie nie było obrazu krajowej produkcji, w którymbyśmy nie widzieli kilku mundurów. Świadczy to dobitnie o wielkiej popularności i miłości, którą się cieszą nasi dzielni wojacy. Zresztą każdy kraj posiada taką popularną postać filmową, naprz. gangster i cowboj w Ameryce, typ „gavroche’a”, dziecka ulicy — we Francji, etc.

Zrobiliśmy krótki bilans produkcji filmowej ubiegłego roku. Zaczyna się obecnie nowy sezon, który niewątpliwie przyniesie dużo rzeczy ciekawych.

Do tego tematu wrócimy w następnym „Kurjerze filmowym”. A. Sid.

Nowe porozumienie radio-filmowe

Ostatnio między Radą Naczelną Przemysłu Filmowego w Polsce a „Polskim Radjem” doszło do porozumienia na temat współpracy radja z filmem. Ma ono wielkie znaczenie, a przybliżenie najbliższą wykaże, jak było potrzebne.

Porozumienie zostało zawarte na czas do 1. III. 1935 r. na następujących warunkach:

I. Ze strony „Polskiego Radja” współpracą w tym próbnym okresie czasu będzie polegała:

a) w Warszawie na stacji Raszyńskiej:

1) raz na tydzień wygłaszany będzie „Przegląd Filmowy”, omawiający tak filmy stołeczne, jak i ogólne zagadnienia filmu,

2) cztery razy na tydzień ogłaszane będą wzmianki o filmach bieżących w kinach stołecznych, jak i o filmach zapowiadanych;

b) na stacjach we Lwowie, w Krakowie, Katowicach, Poznaniu, Łodzi, Toruniu i Wilnie:

1. każda stacja wprowadzi (o ile jeszcze do dnia dzisiejszego nie wprowadziła) analogiczny „Przegląd Filmowy” w porozumieniu z miejscowymi czynnikami filmowymi;

2. to samo dotyczy wzmianek.

II. Ze strony Naczelnej Rady Filmowej współpraca w tym okresie będzie polegała:

a) na umożliwieniu bezpłatnego wyświetlania szkiełek reklamowych Wydziału Propagandy Polskiego Radja w kinach tak stołecznych, jak i innych miast Rz. Polskiej, gdzie istnieją rozgłośnie P. R.;

b) umożliwienia takiegoż wyświetlania napisów na taśmie;

c) dostarczeniu sprawozdawcom Polskiego Radja — po jednym na stację, a dwóch dla Centrali passe-partouts do kinoteatrów;

d) udzieleniu kontyngentu biletów ulgowych dla wszystkich pracowników P. R.;

e) ułatwieniu pracy nad filmem reklamowym, który to sposób załatwienia ustali umowa z Biurem Propagandy.

Jak się dowiadujemy, w związku z tem porozumieniem będą zainstalowane w kinach w najbliższej przyszłości odbiorniki radjowe, by w każdej chwili mogły być transmitowane dla publiczności kinowej wiadomości radjowe. W wypadkach szczególnych jak np. mobilizacja, in stacje te będą miały wielką rolę do odegrania. Również po przystosowaniu programów radjowych (np. w zakresie przemówień okolicznościowych) do przerw międzyprogramowych w kinach współpraca radja z filmem może się oka-

zać bardzo pożyteczna, oddając do usług widza kinowego fale eteru.

W każdym razie w tej dziedzinie na gruncie polskim tworzą się nowe możliwości, które, łącząc nowoczesną technikę radjową i filmową, zespala ją w całość dwie potęgi XX wieku.

Fritz Kortner w filmie angielskim



Słynny artysta niemiecki Fritz Kortner, ulubieniec publiczności berlińskiej, grający z równym powodzeniem zarówno w teatrze jak i na filmie, musiał opuścić Niemcy po przewrocie hitlerowskim. Został obecnie zaangażowany do Anglii. Pierwszym jego filmem tam nakręconym, będzie wielki obraz p. t. „Chu-Chin-Show”, w którym partnerką jego będzie słynna gwiazda chińska — Anna May Wong. Na naszej ilustracji — Kortner w roli atamana bandy w tym właśnie filmie.

Kino, jako ważny czynnik propagandy sztuki

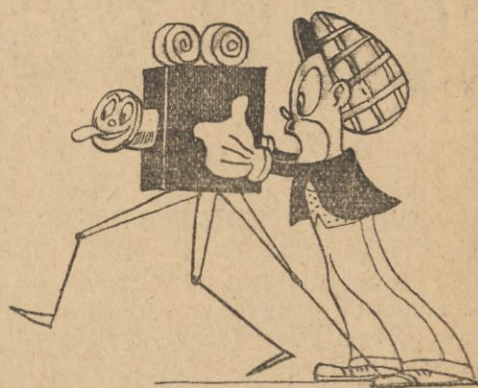
Należyta ocena wartości kina dla propagandy sztuki, znalazła w pierwszym rzędzie miejsce we Francji. René Chavance oraz J. Benuit Lévy, dwaj znakomici operatorowie francuscy, pracują nad propagandą artystyczną i zapoznają szeroki ogół ze sztuką stosowaną mistrzów Francji.

Zadna bowiem nieruchoma fotografia nie jest w stanie oddać tego, co film. Wspomnieliśmy o tym, że sztuka, uzyskana przez doświadczenie w służbie techniki, wspinała się, która została nieknięta poprzez wielki splendor sztuki ceramicznej i hutniczej. Praca pokazana jest w formie reportaży. Reportaż taki to dokument, zrodzony ze współpracy krytyka i reżysera technika, który musi dbać o zjednanie zarówno najbardziej wyrafinowanej jak i pospolitej publiczności kinowej.

Hollywood nie chce piękności

Jeżeli jesteś piękną, nie przyjeżdżaj do Hollywood, bo stolica filmów nie potrzebuje pięknych dziewcząt! Znakomity reżyser amerykański Mitchell Leisen, który ukończył już realizację filmu „Indjanka” (Behold me wife) z Sylwią Sydnę, twierdzi, że niezbyt piękne dziewczyny zrobią prędzej karierę w Hollywood, niż skończone piękności. — „Nieladne, pospolite wy-

glądające dziewczęta dostają łatwiej pracę w filmie”, — mówi Leisen. — „Publiczność szuka realizmu w filmie, dlatego dziewczyny, grające role stenotypistek, urzędniczek, pomywaczek i t. d. muszą wyglądać na filmie tak samo jak w rzeczywistości, a trudno sobie wyobrazić aby w każdym biurze i w każdym sklepie pracowały premijowane piękności”.



KRONIKA FILMOWA

— W Moskwie założona została fabryka filmów rysunkowych. Jako pierwszy film nakręcony będzie „Kleks w Arktyku”, w którym główną rolę odtworzy figurka rysunkowa — imię pan Kleks. Ten sowiecki Mickey ma ciało czarne, twarz komicznie zasmarowaną farbą i 3 długie włoski na głowie. W filmie „Kleks w Arktyku” — kleks jako turysta udaje się do... obozu prof. Schmidta. Następnie projektowane są filmy „Kleks fryzjerem”, „Kleks na łańcisku” i inne.

— Emil Jannings postanowił zagrać, według jego własnych słów, ostatni raz w filmie. Odtworzy rolę króla pruskiego — Fryderyka Wilhelma I. Film ten będzie nakręcony w Niemczech.

— W najnowszym filmie Paramountu: „Życie bengalskiego lausjera”, występują niemal wszyscy najwyżsi aktorzy w Hollywood. Bowiem Garry Cooper liczy 188 cm. wzrostu, Monte Blue — 188 cm., Sir Guy Standing — 183 cm., Franchot Tone — 180 cm., i Rychard Cromwell — 178 cm.

— Słynny reżyser niemiecki — Pabst, który po przewrocie hitlerowskim opuścił Niemcy i zaangażowany został w Hollywood, przybył w tych dniach do Paryża. Podobno nie mógł się pogodzić z narzucanymi mu przez dyrektorów amerykańskich warunkami i metodami pracy, oraz brakiem artystycznego podejścia do filmu.

— Jimmy Walker, osławiony eksburmistrz Nowego Yorku, który wraz z małżonką miał zamiar poświęcić się artystycznej karierze filmowej, zmienił jakoby nieco zamiar w tym kierunku, i chce zostać producentem filmowym. Wspólnikiem jego ma zostać znany agent filmowy z Hollywood — Al Rosen. Projektowana jest produkcja 20 wielkich filmów pełnometrażowych, i 60 krótkometrażowych. Zdjęcia będą robione w Hollywood i Londynie. Prasa niemiecka jest bardzo niezadowolona z powstania tej firmy, której pierwszy film ma podobno być antyhitlerowski.

Kino w Finlandji

Według sprawozdania amerykańskiego konsula w Helsińgforsie, złożonego ministrowi handlu w Washingtonie, liczba kin w Finlandji w ciągu ub. roku znacznie spadła, lecz liczba widzów w zestawieniu z rokiem 1933 uległa wyższości. Wzrost frekwencji kinowej tłumaczy się poprawieniem jakości filmów, które weszły na ekran fiński. Obecnie czynne są w Helsińgforsie trzy wytwórnie filmowe. Jedną z nich zajmuje się wyłącznie produkcją filmów krótkometrażowych. Krajowa produkcja obrazów pełnoprogramowych cierpi na brak kapitałów, i dlatego film fiński nie odgrywa na rynku większej roli. Natomiast krótki metraż rozwija się pomyślnie, i kina wyświetlają go bardzo chętnie. Tłumaczy się to jego jakością, jak i tem, że do filmów krótkometrażowych przywiązane są duże ulgi w podatku widewiskowym.

Monopol filmowy w Irlandji

Irlandja nie posiada własnej produkcji filmowej. Były cobywładca czynione różne próby, aby do tego doprowadzić, lecz skończyły się tylko na projektach. Irlandja jednak ma ambicję tworzenia filmów i powzięła nową inicjatywę w tym kierunku.

Oto, jak slychać, jedna ze światowych amerykańskich wytwórni filmowych gotowa jest założyć atelier w Irlandji i przystąpić do nagrywania filmów na miejscu. Urzędziwistnie swego planu uzależnia od uzyskania prawa wyłączności. Firmie tej ma być przyznany monopol na produkcję krajową. Czy do tego dojdzie narazie jeszcze niewiadomo. Irlandja wprawdzie pragnie swego filmu, ale daleka jest od monopolu i obawia się jego ujemnych objawów.

Sposób Shirley Temple

Sześciolatnia Sherley Temple jest niemięjszą sensacją w Hollywood niż był Jackie Coogan po swym pamiętnym występie w „Brzdącu”. Ale mała Shirley woli bawić się lalkami, niż prowadzić rozmowy z dziennikarzami i pozować fotografom. Ostatnio znalazła świetny sposób, aby pozbyć się natrętnych reporterów. Kupiła sobie mały aparat fotograficzny i zamiast pozować do zdjęć — sama zdejmując dziennikarzy.

Józef von Sternberg lubi spokój

Józef von Sternberg umie pracować tylko wtedy, gdy w atelier panuje absolutna cisza. Pod czas nakręcania nowego filmu Marleny Dietrich „Kaprys hiszpański” Sternberg nagle przerwał zdjęcia. — Nie będziemy dalej pracować, aż w stanie ten hałas — oświadczył. Wszyscy rozjechali się ze zdziwieniem. W atelier panowała cisza. Ale Sternberg był nieubagany. — Nie zaczniemy nakręcać, aż zapanuje cisza — powtórzył. Wreszcie widząc, że słowa jego nie odnoszą pożądanego skutku, oświadczył: zaczniemy pracować wtedy, gdy ktoś przestanie nakręcać zegarek.

Wieści i obrazki z kraju

Troki

— **OBCHÓD JUBILEUSZU PRACY NAUKOWEJ PANA PREZYDENTA.** Dzień 30 ub. miesiąca minął w Trokach pod znakiem obchodu 30-lecia pracy na ukowej Pana Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego.

Wieczorem o godz. 19 w sali miejscowego teatru żołnierskiego, licznie zgromadziła się ludność m. Trok i okolic, aby wziąć udział w obchodzie. Akademikę zagał i dłuższe przemówienie o działalności naukowej P. Prezydenta wygłosił p. Józef Rybnik, kierownik miejscowej szkoły, zwracając uwagę na ciągłość pracy naukowej P. Prezydenta oraz jego zasługi w tej dziedzinie dla kraju.

Po przemówieniu nastąpiła wokalna część akademii, na którą się złożyły deklamacje, utwory orkiestrowe, wykonane przez orkiestrę KOP-u, oraz przesłuchanie inscenizacji o charakterze wybitnie nastrojowym.

Na zakończenie Oddział Z. S. Troki odegrał „Krewniaka z Ameryki“, budząc długo niemilkącą burzę oklasków.

Skromny dochód uzyskany z akademii pozwoli na spłatę rat za radjoodbiornik nabyty do miejscowej świetlicy Z.S. (stoi sobie na stole i codzień od rana do wieczora ściga liczne rzesze młodzieży i starszych, spragnionych kulturalnej rozrywki i pozytywnej wiadomości).

Głębokie

— **RECEPCJA NOWOROCZNA.** Zgodnie z przyjętym zwyczajem, odbyła się w dniu 1 bm. w tutejszym starostwie recepcja noworoczna.

W wielkiej sali konferencyjnej starostwa zgromadzili się naczelnicy urzędów przedstawiciele duchowieństwa, sądownictwa i organizacji społecznych w liczbie 80 osób. Życzenia dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i Rządu przyjmował w zastępstwie nieobecnego starosty powiatowego wicestarostwa mgr. Kowalski.

W imieniu zebranych przemówił prezes Rady Powiatowej BBWR. prof. Herman Świrklis. Odpowiedział na to przemówienie wicestarosta Kowalski, wznośjąc w zakończeniu okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i Rządu, zaś orkiestra odegrała hymn państwowy.

Zalesie k. Smorgoń

— **W NOWEJ ŚWIETLICY** Z. S. otwartej w dniu 9 grudnia 1934 r. w „Domu Strzelca“ przyłączono do pracy. Ostatnio oddział powiększył się o 10 nowych strzelców, jak również powstał zaczątek drużyny strzeleckiej żeńskiej w ilości 7 strzeleczek, które skupiają koło siebie 15 sympatycezek.

Na ogólnym zebraniu w dniu 30 grudnia 1934 r. uchwalono odbywać dwa razy w tygodniu zwykłe zbiórki poświęcone bieżącej pracy (chór, czytelnictwo, rajlo). W niedzielę zaś będą się odbywały programowe wieczory świetlicowe, na których będzie zabierać głos „Żywa gazeta“ oddziału. Redakcja „Żywej gazety“ składa się z 7 osób.

7 stycznia 1935 r. odbędzie się pierwsze płatne przedstawienie, a w dniu 8 stycznia 1935 r. strzelcy, strzeleczynie i zaproszeni goście zbiorą się na wspólny opłatek i wezmą udział w narodzeniu pierwszego numeru „Żywej gazety“.

Wilejka

— **CALY DOBYTEK SPŁONAŁ.** We wsi Rolice, gm. wiszniewskiej spaliły się domy mieszkalne wraz z zabudowaniami gospodarczymi i zapasami żywności, różnymi sprzętami, należąc do Jana Kulaka i Nadzieji Rolicej. Ogółem straty wynoszą około 2.500 zł. Przyczyną pożaru narazie nie ustalono.

Brasław

— **POŻARY.** W zaścianku Toporówka, gm. słobódzkiej, spalił się dom mieszkalny Charuna Aleksiego i Charunowej Anny. Pastwą ognia padły również chlewy, żywy inwentarz i narzędzia rolnicze. Ogólne straty 4000 zł. Przyczyną pożaru był zły stan komina.

W kol. Krasne, gm. nowopoboskiej, spalił się spichrz i chlew Marka Aleksiejewa. Straty wynoszą 700 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

— **PALCE W TRYBACH MŁÓCARKI.** Pod-

W londyńskim ogrodzie zoologicznym



To małe wielbłądzik, stojące przy swojej „mamusii“ cieszy się sympatją londyńczyków.

JERZY MARJUSZ TAYLOR

35

Na Czerwonej Przełęczy

— Ja sobie tak myślę, proszę pana, — mówiła z głębokim przekonaniem Marysia — że to wszystko jest taka konkurencja. Ktoś pewnie chce zrobić taki sam obraz jak pan. Niech więc już pan lepiej nie jedzie w te góry, bo takie batjary mogą naprawdę wyrządzić panu krzywdę. Dość już, że trzymają tam tę biedną panienkę. O Boże, jak sobie o niej pomyśle...

Usta Brachwicza ściągnęły się w nagłym bolesnym skurczu. On też myślał. Ciągłe. Bez przerwy. O każdej porze i o każdej godzinie. Wizja Ireny towarzyszyła mu nieodstępnie od owego dnia, kiedy spotkali się w Warszawie, po latach, na Placu Trzech Krzyży. To ona, to jej położenie zmusiło go do zaniechania zamierzonej wyprawy filmowej, albo raczej do zamiany jej w coś w rodzaju odsieczy — odsieczy tem trudniejszej, że musiała być prowadzona powoli i ostrożnie.

— Czemuż nie odwiódłem jej odrazu od pomysłu udania się do tego nieszczęsnego obserwatorium — pomyślał z nagłą goryczą.

Nie jeden raz już zadawał sobie to pytanie od tamtego dnia, w którym rozstał się z Ireną. Od owego dnia, kiedy nieoczekiwanie dokonała się w nim ta wielka przemiana, kiedy lekkoduch, dla którego życie dotąd było tylko łąką pełną barwnych kwiatów, poznał wreszcie miłość, zrozumiał, że kocha.

— Nie. Wtedy nie mogłem jej zatrzymać, — powiedział sobie w duchu, wychodząc na ulicę po tych

kilku zdaniach, zamienionych z prostą pokojówką hotelową, które jednakże napełniły go daleko większą trwogą o los Ireny, niż wczorajsza rozmowa z wujem Cezarym.

Nie mógł istotnie. Zbyt nikle, zbyt bezpodstawne były te podejrzenia, jakie powziął co do właściwej misji doktora Ntreby i jego protektora zaatlantyckiego z listu przyjaciela z Ameryki, który doniósł mu dość pobieżnie o pewnej szajce, powstałej w Stanach Zjednoczonych, a mającej pod niepowszednią pokrywką założenia wielkiego rezerwatu dla ginących drapieżników skrzydlatych, osiągnąć w Polsce inne, zgoła materialne cele.

Celów tych wówczas nie znał Brachwicz dokładnie. Dziś, po przeprowadzeniu dłuższej korespondencji telegraficznej ze swym przyjacielem amerykańskim poznał, a przynajmniej zdawało mu się, że poznał całą prawdę, a w świetle tej prawdy, istotnej czy urojonej, postać doktora Ntreby nabrała dlań cech groźnego demona.

Z tym demonem, zbrojnym w wiedzę, trzeba było stoczyć walkę nie tylko o Irenę, ale i o to, co zamierzał wydrzeć z łona gór, z czeluści skalnej tej Czerwonej Przełęczy, którą tak chytrze uczynił nietykalną i niemal niedostępną.

Walka ta nie mogła być łatwa i wynik jej trudno było przewidzieć, ale przecież coś dodawało mu otuchy i głosu jakiś wewnętrzny szeptał, że musi osiągnąć zwycięstwo. Biegąc szybko wzdłuż rojnej od ludzi śpieszących do swych zajęć codziennych ulicy Akademickiej, dotykał nerwowo dłonią piersi, z radosną ulgą wyczuwając palcami obecność grubego pakietu, w którym zawinięty troskliwie w ceratę, spoczywał skarb bezcenny — dwie rzeźbione deseczki cedrowe.

Na jednej, zdobnej w wizerunek Zbawiciela i dwunastu apostołów, widniał napis, częściowo starty, lecz przecież jeszcze dość wyraźny, aby można było wyczytać, że oprawa ta chroniła niegdyś biblię, którą Mściśław Wdały książę Nowgorodu i Halicza woził z sobą jak talizman na wielką potrzebę połowiecką. Deseczka tytułowa była już tylko czcigodnym zabytkiem, pamiątką przeszłości bez żadnego znaczenia. Skarbem prawdziwym była dopiero druga połowa oprawy, bo to na niej właśnie nieznana ręka nakreśliła ostrym ryłcem mapę bogatej kopalni dzwiczącego kruszcu, znajdującej się na Czerwonej Przełęczy. Dworzani wdałego księcia, co z Lachami — groźnymi wrogami, sto bojów stoczył, zanim otrzymał stolec halicki, czy jeden z wodzów jego drużyny, a może zaufany strażnik kniaziewskiego skarbcza, kreśląc wiodące do kopalni przejścia podziemne, nie przypuszczał zapewne, że po upływie siedmiu stuleci, mapa jego ujrzy znowu światło dzienne i przemówi żywym językiem do innego Lacha, stając się dlań drogowskazem w niebezpiecznej wyprawie.

Brachwicz gnał przed siebie jak lunatyk. Ktoś ze znajomych pozdrowił go po drodze. Nieco dalej inny próbował zatrzymać za ramię. Obchodzący swój rewir stateczny policjant zatrzymał się i spojrzawszy w ślad za pędzącym wzrokiem wyraźnie zgorzonym i zlekka podejrzliwym. Brachwicz nie zwracał uwagi na nikogo. Nie dosłyszał nawet pełnych oburzenia okrzyków potrąconych przechodniów, z których jeden uczynił taki ruch, jakby chciał pogonić za człowiekiem, co nie umiał chodzić po ulicy, i dać mu dobrą naukę.

(D. c. n.)

czas młócenia zboża w zaścianku Kumsza Dolna gm. jodziekiej, uległ wskutek własnej nieostrożności nieszczęśliwemu wypadkowi Jan Gibowski. Tryby maszyny połamały mu palec prawej ręki i poraniły głowę. W szpitalu sejmikowym w Brasławiu Gibowskiemu amputowano 2 palce u ręki.

Zułów

— **Przedstawienie** świąteczne Związku Strzeleckiego. Dzięki staraniom opiekuna miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego, kierownika Szkoły powszechnej w Zułowie, p. Romana Masz czyka, oraz współpracy Członków Związku, została odegrana w drugim dniu Świąt Bożego Narodzenia, sztuczka sceniczna p. t. „Majster Kiliński“.

Przedstawienie odbyło się w lokalu szkoły powszechnej w Zułowie.

Po przedstawieniu, publiczność udała się do lokalu p. Czyża Jana, instruktora miejscowego Związku Strzeleckiego, gdzie się odbyła zabawa taneczna.

Dochód, po pokryciu wydatków bieżących, związanych z wystawieniem sztuczki, w sumie kilkunastu złotych przeznaczono na potrzeby strzeleckie. J. Z.

Postawy

— **Opłatek O .M. P.** Ognisko O. M. P. w Postawach dzięki przechylności p. Starościny Niedźwiedzkiej — zorganizowało tradycyjny opłatek.

Na uroczystości licznie zgromadziła się młodzież, oraz starsze społeczeństwo na czele z pp. starostą Niedźwiedzkim, kierownikiem miejscowego Sekretariatu BBWR. Zylińskim, kuratorem Ogniska Kleczkowskim, miejscowym księdzem proboszczem oraz sferami nauczycielskimi.

W czasie uroczystości Koło teatralne wykonało szereg inscenizacji, oraz odśpiewano szereg pieśni ludowych i kolend, które wzbudziły powszechne uznanie.

Koło muzyczne na zakończenie odegrało szereg piosenek.

Pijcie Kawę „Witaminę“

Śpieszcie się, bo może być zapóźno...

Ci, którzy lubią odkładać wszystko na ostatnią chwilę, niech wiedzą, że ta ostatnia chwila już nadeszła. Dzisiaj bowiem rozpoczyna się ciągnięcie 4-ej klasy 31 Loterii Państwowej.

Kto spóźni się z odnowieniem losu, ten może być pozbawiony możliwości uzyskania jednej z wielkich wygranych z miljonem złotych na czele, a niewiele już czasu pozostało, by nie obrazić fortuny zaniedbaniem.

Cudzoziemcy i bezpaństwowcy w Wilnie

W Wilnie przebywa obecnie około 450 obywateli państw obcych, z których część mieszka tu stale, w określonych terminach, prolongując prawo pobytu na terytorjum miasta. Odnosi się to niemal całkowicie do tych osób, których nie wskutek przeprowadzenia granic państwowych zostało przepołowione albo całkowicie znalazło się po stronie polskiej. Reszta — to mieszkańcy czasowi, którzy przyjeżdżają do Wilna na studia, w odwiedziny do krewnych albo w celach handlowych i przemysłowych, rzadko — w celach zarobkowych.

Pod względem przynależności państwowej mieszkają w Wilnie obywatele następujących państw: Anglii, Argentyny, Austrii, Bułgarii, Chin, Czechosłowacji, Estonii, Finlandji, Francji, Gdańska, Grecji, Jugosławji, Holandji, Łotwy, Niemiec, Palestyny, Persji, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii, Szwecji, Turcji, Węgier, Włoch i Sowieców. Najliczniej w Wilnie reprezentowane są Łotwa, Stany Zjednoczone i Sowiety, najskromniej — Holandia, Persja i Turcja.

Gros cudzoziemców przybywa do Wilna na studia, najwięcej studentów mamy z Łotwy. W sprawach handlowych, przeważnie handlu leśnego, najwięcej przyjeżdża z Niemiec.

Cudzoziemcom naogół nie wydaje się pozwoleń na prowadzenie pracy zarobkowej. Wyjątek stanowią artyści i aktorzy (jak np. występujący w „Palais de dance“), 6 obywateli Czechosłowacji, którzy, jako specjaliści, zostali zatrudnieni w miejscowych browarach oraz 4 Chińczyków, prowadzących handel domokrążny.

Każdy cudzoziemiec otrzymuje pozwolenie na pobyt w ciągu jednego miesiąca. Dalszy pobyt wymaga specjalnej prolongaty zezwolenia.

Znacznie więcej, niż cudzoziemców bo około 2500 osób jest w Wilnie bezpaństwowców, czyli tak zw. „nansenowców“. Są to emigranci z Sowieców, Litwy i inn. krajów, którzy wskutek specjalnych warunków znaleźli się w Polsce. Przeważnie wszyscy oni podają się za Polaków, chociaż w większości wypadków trudno stwierdzić ich pochodzenie. Prawo obywatelstwa przysługuje im dopiero po 10-letnim pobycie w Polsce i tylko dzieci ich, urodzone na terenie Rzplitej w tym okresie, automatycznie stają się polskimi obywatelami.

Zdarzają się wypadki nadawania obywatelstwa bezpaństwowcom i przed upływem ustawowych 10-ciu lat, przyczem znaczną rolę odegrała tu nienaganna prowadzenie się i moment materialny. Trafia się również i odrzucenie próśby o obywatelstwo po upływie ustawowego terminu. Naogół jednak, 10 lat uprawnia do ubiegania się o obywatelstwo, a wówczas, oprócz władz państwowych, decyduje o tem magistrat, gdyż stając się obywatelem polskim, były bezpaństwo wiec ma prawo ubiegania się o pomoc i opiekę, której opieką społeczną ze względów zasadniczych nie może mu odmówić. To też przed wydanym opinią o możliwości nadania bezpaństwowcowi obywatelstwa polskiego, magistrat uprzednio zasięga informacji o jego stanie majątkowym.

Bezpaństwowcy przeważnie trudnią się pracą dorywczą. Jest wśród nich wielu bezrobotnych. Państwo, w miarę możliwości, przychodzi im z pomocą. (a)

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 3 stycznia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemniaki — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach — w zł. za 1 q (100 kg.).

Zyto I standart 700 g/l	14.50	15.00
Zyto II standart 670 g/l	13.00	13.50
Pszenica I standart 745 g/l	18.25	18.75
Pszenica II standart 720 g/l	17.25	17.75
Owies I standart 490 g/g	13.25	13.75
Owies II standart 470 g/l	12.25	12.75
Jęczmień I st. 655 g/l (kaszany)	15.75	16.25
Jęczmień II st. 625 g/l (kaszany)	14.75	15.25
Mąka pszenna gat. I-C	29.00	29.75
Mąka pszenna gat. II-E	25.75	26.00
Mąka pszenna gat. II-G	22.00	22.25
Mąka pszenna gat. III-A	17.50	18.00
Mąka pszenna gat. III-B	—	—
Mąka żytnia do 55%	24.00	24.50
Mąka żytnia do 65%	20.00	21.50
Mąka żytnia siltkowa	15.75	16.00
Mąka żytnia razowa	15.75	16.00
Mąka żytnia do 82% (typ wojsk.)	18.00	18.25
Otręby żytnie przem. stand.	7.50	8.00
Otręby pszenne miazgkie przem. st.	10.00	10.50
Ziemniaki jadalne	—	—
Siano	6.00	6.50
Słoma	3.50	4.00
Len trzepany Wołożyn basis I	1430.00	1470.00
Len trzepany Miory sk. 216.50	1340.00	1380.00
Len trzepany Traby za 1000 kg.	1480.00	1520.00
Len trzep. Horodziej l-co stac.	1560.00	1600.00
Kądział Horodziejaska załad.	—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	2300.00	2340.00

Zła przemiana materji

jest częstą przyczyną wielu chorób (kamienie żółciowe, artretyzm, ischias, choroby skóry). Ziola „Cholekinaza“ H. Nie mojewskiego systematycznie i energicznie wzmaga czynność wątroby i wydzielają w ten sposób szkodliwe poboczne produkty przemiany materji, uniemożliwiają równocześnie zaleganie ich w organizmie. Skład Główny, Warszawa. No wy — Świat 5, oraz Apteki i Składy apteczne. Żądać bezpłatnych broszur.

Sąd Lyncha w Shelbyville (U.S.A.)



Pisaliśmy już, że w małym miasteczku amerykańskim Shelbyville, w stanie Tennessee doszło do krwawej walki między ludnością a policją i wojskiem o Murzyna, oskarżonego o znieważenie 14-letniej dziewczyny. Podniecona ludność domagała się zabicia Murzyna. — Policja nie mogąc dać rady z rozwścieczonym tłumem, zawiadła do pomocy oddziały wojskowe, które przywróciły spokój, walcząc z ludnością przy zastosowaniu najnowocześniejszych środków wojennych. — Na ilustracji — płonący gmach sądu, w którym odbywała się rozprawa przeciw Murzynowi. Gmach podpaliła przez zemstę podniecona ludność miasteczka

KRONIKA

Dziś: Tytuś b.

Jutro: Emiljanny

Wschód słońca — godz. 7 m. 45

Zachód słońca — godz. 2 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 3/1 — 1935 roku.

Ciśnienie 768

Temp. średnia — 11

Temp. najw. — 3

Temp. najn. — 16

Opad — 0.6

Wiatr — półn.wsch.

Tend. barom. — wzrost ciśnienia

Uwagi: — półpochmurno, zrana śnieg

— Przewidywania pogody. Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami śnieżnymi. — W Wileńskim dość silny mróz, dochodzący do 20 C. Porywiste wiatry z północno-wschodu.

MIEJSKA

— Wycieczki. W połowie bież. miesiąca spodziewany jest przyjazd do Wilna kilku wycieczek turystycznych z terenu całej Polski. Wycieczkowicze, zapoznają się z zabytkami miasta, oraz urządzają kilka wycieczek w malownicze okolice Wilna.

7 OFIAR CZADU W CIĄGU DOBY.

Z nastaniem chłódów w księżde wypadków pogotowia ratunkowego znowu zaczęły częściej powtarzać się adnotacje o wypadkach zezadzenia.

W ciągu ubiegłej nocy zanotowano nprz. w Wilnie 7 wypadków zezadzenia. M. in. przy ul. Kijowskiej 10 uległa zezadzeniu cała rodzina Jabłońskich, składająca się z 6 osób. Pogotowie ratunkowe wzywano do tej rodziny o godzinie 12 w nocy. Dopiero po dłuższych wysiłkach udało się lekarzowi i sanitariuszom doprowadzić zezadzonych do przytomności. (c)

ZEMSTA ZŁODZIEI.

Wczoraj nad ranem u wejścia do domu Nr. 13 przy ul. Smoleńskiej napadło na wychodzącego z domu Henryka Manini urzędnika na Rzeźni Miejskiej, trzech nieznanych osobników. Jeden z napastników zadał p. M. 4 głębokie rany w głowę. Po dokonaniu tej napaści, sprawcy zbiegli.

Wzwany lekarz skonstatował, ciężkie uszkodzenie ciała i skierował ofiarę napaści do szpitala.

Z zeznań poszkodowanego wynika, że padł on ofiarą zemsty złodziejskiej. Jak się okazuje, od pewnego czasu na terenie Rzeźni Miejskiej dokonywano systematycznych kradzieży. Manini zwrócił uwagę na kilku podejrzanych osobników, którzy prawie codziennie uwijał się bez określonego celu na terenie Rzeźni. Będąc przekonany, że są to złodzieje, Manini zameldował o przypuszczeniach kierownikowi Rzeźni, który zarządził usunięcie podejrzanych z terenu rzeźni. Następnego dnia dokonano na Maniniego napaści. Jak poszkodowany twierdzi poznał w jednym z napastników tajemniczego osobnika z terenu rzeźni. (c)

NA ŚLAD ALPERA NIE NATRAFIONO.

Wczoraj donosiliśmy, iż na podstawie skargi kupca ryzykiego, Ditricha, policja wszczęła po-

GOSPODARCZA

— Protesty wekslowe. W ciągu grudnia ub. roku zaprotestowano w Wileńszczyźnie 3.479 weksli na ogólną sumę 1.236.550 zł. Najwięcej zaprotestowanych weksli było w dziale handlu i przemysłu, następnie w rolnictwie. Resztę protestów stanowią weksle prywatne.

— Grudzień w handlu i przemyśle. Wbrew oczekiwaniom, grudzień w roku ub. nie przyniósł większej liczby likwidujących się przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, tak jak to zazwyczaj bywa przed wykupem nowych świadectw przemysłowych. W tym okresie uległo likwidacji zaledwie 7 przedsiębiorstw handlowych, 2 przemysłowe oraz 4 drobne warsztaty pracy.

ZE ZWIĄZKOW I STOW.

— Oplatek. Dnia 22 grudnia 1934 r. odbył się w lokalu własnym II Komitetu Dzielnicowego BBWR. staraniem Kola Pań staropolskim zwyczajem tradycyjny oplatek dla członków Komitetu. Przemili nastrój jaki panował był w raz z zespelenia się w jedno ogniwo ludzi tej idei dla jednego celu, którym jest praca dla dobra Państwa.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich. Dnia 17 stycznia b. r. o godz. 7 wiecz. w Bibliotece Uniwersyteckiej odbędzie się Zwyczajne Doroczne Walne Zebranie Członków.

Na wileńskim bruku

szukiwania za niejakim J. Alperem, poszlakowanym o przywłaszczenie biżuterji na szkodę Ditricha na sumę kilku tysięcy zł. Mimo zarządzonego poszukiwań, na ślad Alpera narazie nie natrafiono. Zachodzi przypuszczenie, iż Alper ułotnił się już z Wilna.

Przed 10 dniami widziano go tutaj jeszcze.

ZNOWU SEZONOWA KRADZIEŻ.

Mimo skutecznej walki, jaką przedsięwziął ostatnio Wydział Śledczy przeciw złodziejom mieszkaniowym, kradzieże pał i futer z przedpokojów nie ustają, aczkolwiek ilość ich znacznie zmniejszyla się.

Wczoraj wieczorem złodzieje przedostali się do przedpokoju mieszkania p. Adama Wańkowskiego przy ul. Holendernia 9 i skradli futro wartości 800 zł.

Tegoż wieczora nieznany złodziej przedostał się do mieszkania N. Brudnego przy ul. Włol-dowej 49 i skradł stamtąd rozmaite rzeczy na sumę 200 zł. (c)

PIJANY ZIEĆ.

Antoni Lubiński, zamieszkały przy ul. Rossa 39, wpadł wczoraj wieczorem zaspany do drugiego komisariatu P. P. i głosem podnieconym złożył następującą skargę.

Wczorajem do mieszkania wtargnął nagle

Świąteczna Środa Literacka

Kolejną środę mickiewiczowską wypełnił od czyt prof. USB. Iwaszkiewicza na temat „Mickiewicz w Rosji“. Pamiętamy odczyt na analogiczny temat Stanisława Wasylewskiego. Mimo to prelekcja wypadła ciekawie.

Nawał świątecznych imprez rozrywkowych odciągnął publiczność i frekwencja była mniejsza niż zwykle. Brakło nawet wielu stałych uczestników śród. Na sali było zaledwie parę dziesiątków osób. Niewątpliwie znacznie więcej słuchaczy miał prelegent przy słuchawkach. Środa była transmitowana przez radio.

Oprócz ciekawie i przejrzysto ujętych znanych wiadomości o stosunku Mickiewicza do Rosji, Rosjan, Petersburga dorzucił prof. ciekawy a nieznany dotychczas komentarz do wzmianek mickiewiczowskich o cudzoziemcach wychowawcach w Petersburgu. Mianowicie zdają się one mieć źródło w tym fakcie, że niedługo przed przyjazdem Mickiewicza policja petersburska zlikwidowała organizację pod nazwą „Związek świni“. Należeli do niej cudzoziemcy, trudniący się wychowaniem młodzieży. Celem organizacji było używanie rozkoszy w najrozmaitszych postaciach.

Prelekcja była urozmaicona recytacjami wierszy Mickiewicza, wykonanymi doskonale przez uczniów szkoły dramatycznej. Tu wyróżnić należy ze względu na talent i wyjątkowo inteligentny stosunek do twórczości Mickiewicza p. Irenę Gorską. Z poza szkoły dramatycznej wzięła udział w środzie p. Olga Żukowska, którą na Środach słyszeliśmy już drugi raz. Jej recytacje wykazały niewątpliwie talent deklamatorski i doskonale wycucie tekstu. W wykonaniu p. Żukowskiej posłyszeliśmy nieznane tłumaczenie wiersza „Do przyjaciół Moskali“, dokonane przez Fischera.

War.

OFIARY

Wileński Wojewódzki Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi komunikuje, że do dnia 3 stycznia 1935 r. na konto PKO. Nr. 15555 wpłynęło na rzecz powodzi zł. 95.696.71.

Na upominek dla dzieci spalonej szkoły powoszechnej Nr. 25 przy ul. Ostrobramskiej wpłaca ją 4 zł.: — Borkowski, Chowehun, Kunicki, Kłosiński, Sołowiej, Smarkiewicz i Wójcicki i wzywają do pojedynku p. p.: inż. Z. Łukaszewicza, B. Polkowskiego, I. Czerniewską, B. Tatarskiewicz, R. Podziunasa, A. Dowłasza i pracownicy Wydziału Powiatowego w Wilnie.

ZABAWY

— Zarząd Oddziału Wileńskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej przypomina, iż Bal Morski odbędzie się w dniu 5 stycznia r. b. w Salonach Ofic. Kasyna Garnizonowego.

Na Bal ten, który zwykle cieszy się ogromnym powodzeniem, zapowiedziano przyjazd licznego grona p. p. Oficerów Marynarki Wojennej.

ROZNE.

— Wyjaśnienie. W nr. 356 naszego pisma z dnia 31 grudnia ub. roku do notatki o przyjmowaniu bezpłatnych praktykantów do Wileńskiej Izby Skarbowej wkradł się błąd. Mianowicie: na bezpłatną praktykę będą przyjmowanymi kandydaci z wyższym wykształceniem nie zaś ze średnim jak o tem mylnie podano we wzmiance.

zięć jego Bronisław Januskiewicz, który będąc w stanie podchmiełonym, zaczął demolować wnątrze. Następnie pobił teściową, teścia oraz dwóch szwagrow, poczem wytlukł wszystkie szyby w oknach.

Krzyki Lubińskiego oraz poturbowanych domowników zwróciły uwagę sąsiadów, którzy obezwładnili pijanego furjata.

Dalszym losem Januskiewicza zaopiekowała się policja. (c)

TRZY POŻARY.

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano w Wilnie trzy pożary, które dzięki szybkiej i skutecznej akcji ratunkowej nie przybrały groźniejszych rozmiarów.

Pierwszy pożar wybuchł przy ul. Mickiewicza 35 w kancelarii parafjalnej, gdzie od moeno napałonego pieca zapaliła się ściana. Ogień zaczął szerzyć się ze znaczną gwałtownością. Na szczęście pożar w porę zauważono i wezwana straż pożarna ogień ugasiła.

Drugi skolei pożar wybuchł przy ul. Miłosiernej 6, w lokalu fabryki wyrobów kosmetycznych Leona Minikiera. Od żelaznego piecyka zapaliły się bełki w suficie. Ogień zagrażał maszynom fabrycznym, lecz wezwana straż pożarna szybko niebezpieczeństwo zażegnała.

Trzeci wypadek miał miejsce przy ul. Wileńskiej w lokalu sjonistycznej organizacji rezerwistów wojskowych „Brit Hachajal“. Zapaliła się ściana. Pożar został szybko stłumiony przez straż pożarną.

We wszystkich trzech wypadkach straty nie są duże. (c)

AUTO ELEKTROWNI PRZEJECHAŁO DZIEWCZYNKĘ.

Wczoraj wieczorem na ul. Ponarskiej szybko mknące auto Elekrowni Miejskiej najechało na 7-letnią Jadwigę Putłowską, która doznała ogólnych obrażeń. Dziewczynką zaopiekowało się pogotowie ratunkowe. (c)



RADJO

WILNO

PIĄTEK, dnia 4 stycznia 1935 r.

6.45: Czas. Pieśń. Muzyka. Gimnastyka Muzyka. Dzień por. Chwilka pań domu. 7.40: Pro gram dzienny. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Giełda rol nicza. 11.57: Czas. 12.00. Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegl. prasy. 12.10: Muzyka lek ka. 12.45: „Kara w życiu dziecka“ — odcz. — 13.00: Dzień. poł. 13.05: Dd c. koncertu. 15.30: Wiad. eksport. 15.45: Codz. odc. pow. 15.45: Koncert dla młodzieży. 16.15: Recital klarneto wy w wyk. Sylwestra Czosnowskiego, fortep. prof. T. Szeligowski. 16.45: Aud. dla chorych. 17.15: Koncert kameralny. 17.50: „Nowiny z kra ju pasji faszystowskiej“ — felj. wygł. H. Dem biński. 18.00: Aud. dla dzieci: „Łódzki z po marańczy. 18.15: Recital fortep. 18.45: „Zimo we łowy“ — doczyt. 19.00: Arje i pieśni. 19.20 Pog. aktualna. 19.30: Ulubione piosenki H. Or donówny (płyty). 19.45: Progr. na sobotę. 19.50: Wiad. sportowe. 20.05: Pogad. muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny. Dzie. wiecz. 22.30: Recy tacja poezji. 22.40: Wil. wiad. kolejowe. 22.50: Konc. rekl. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

Teatr i muzyka

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** Dziś, w piątek dnia 4 stycznia o godz. 8-ej wiecz. po raz ostatni pełna finezji i niesfarsobliwego humoru, lekka komedia wiedeńska w 3-eh aktach p. t. „Mecz małżeński“.

— **Jutrzejšia premjera.** Jutro w sobotę dnia 5 stycznia o godz. 8 w. odbędzie się premjera doskonalej, pełnej humoru i kapitalnego dowci pu, komedji p. t. „Rozkoszna dziewczyna“ — w przeróbce Juljana Tuwima. Ilustracja muzy czna Benatzky'ego. Reżyserja — J. Boneckiego W rolach głównych: N. Wilińska, Z. Stachowi czówna, M. Węgrzyn i J. Kersen. Malownicze de koracje — W. Makojnika.

— **Uwaga!** — Teatr Miejski na Pohulance wydaje codziennie 10 biletów bezpłatnie dla bez robotnych. Zgłaszać się do administracji od g. 7 wiecz.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.** Występy J. Kulczyckiej. Dziś o godz. 8.15 w. efektowne widowisko sylwestrowe, składające się z 18 bar wnych obrazów. Bogaty program zawiera operet kę jednoaktową Gilberta, „Wesoła forteca“, za bawne skecze, szereg piosenek, oraz wiele róż norodnych tańców i baletów. Udział bierze cały zespół artystyczny z J. Kulczycką na czele — Zniżki ważne.

— **„Bal w Savoy“** na przedstawieniu popo łudniowym w „Lutni“. Niedzielne przedstawie nie popołudniowe po cenach znizonych, wypełni ciesząca się wielkim powodzeniem operetka Abrahama „Bal w Savoy“. Ceny znizone.

— **Bronisław Gimpel,** skrzypek światowej sławy wystąpi tylko jeden raz w **Sali Konserwa torjum** w niedzielę dnia 6 b. m. Przy fortepianie K. Gimpel. Bilety już do nabycia w skl. muz. „Filharmonja“, Wielka 8.

Miejsce wiecznego spoczynku 17 marynarzy



Podczas podróży angielskiego statku handlowego „Usworth“ na morzu rozpetala się silna burza i statek zaczął tonąć. Statek „Askania“, który mu pospieszyl na pomoc, zdołał uratować kapitana „Usworth“ i 8 z załogi. 17 osób utonęło. — Na ilustracji — tonący „Usworth“ bezpośrednio przed zatonięciem.

Rehabilitacja wójta

Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpatrzył sprawę b. wójta gminy gomowickiej, powiatu wołożyń skiego Józefa Matulewicza, skazanego przez sąd okręgowy w Lidzie na dwa lata więzienia za rzekome przywłaszczenie 214 złotych z pienię dzy gminnych.

Właściwie sprawa ta nie jest ani ciekawa, ani niezwykła. Defraudacja na wokandzie są dowoj to rzecz powszechna. Należy na nią jed nak zwrócić uwagę ze względu na wyrok dru giej instancji. Oto sąd apelacyjny uznał, że w sprawie tej brak jest dowodów winy oskarżo nego.

Podczas śledztwa zaniedbano bardzo wiele momentów. Przeprowadzono je niezbyt wyczer pująco — nie wzięto pod uwagę zeznań biegłego, nie zbadano świadków, od których pobral b wójt pieniądze. Przedewszystkiem zaś razi to że pociągnięto b. wójta do odpowiedzialności po upływie roku od chwili złożenia przez niego zakwestjonowanych rachunków. Sąd zwrócił uwagę na te niedokładności i aniewinnił Matu lewicza.

Sprawa ta, jedna z wielu powinna zwrócić uwagę tych wszystkich, którzy wszczynają pro cesy karne o nadużycia. Niestety, jak już wy żej wspomnieliśmy, za dużo jest spraw o defra udacje w gminach. Z tego też względu, aby jak najskuteczniej walczyć z tą plagą naszego życia społecznego (o której pisze się dziś obszernie w prasie), należałoby prowadzić śledztwa har dziej skrupulatnie, wyczerpując wszelkie możli wości dowodowe i niczego nie zaniedbując w tym celu. (w.)

Ciągnięcie dolarówki

Odbłyło się onegdaj ciągnięcie 4 proc. pre mijowej pożyczki dolarowej serji III. Wylosowa no premje:

Dol. 12.000	nr. 100080.
Po dol. 3.000	n-ry: 310608 1431004.
Po dol. 1.000	n-ry: 626551 779428 358909-830532 1361251 1263475 531139.
Po dol. 500	n-ry: 1423215 1273476 1106872 1420318 420601 560158 1379895 806994 1035711 406056.
Po dol. 100	n-ry: 76287 309739 602998 541556 1178281 1384312 52297 1144030 916380 1299077 109964 583231 306568 832330 1301009 84314 699521 1142554 751149 1276292 889392 40091 719569 487166 1064016 240225 1276323 1206316 803038 944537 156253 1435386 851781 1293622 1227161 974661 1478445 223835 462017 473208 930003 1179336 50778 912242 774312 1028641 451707 1420507 146822 956844 1035366 886920 1166348 353276 793203 932620 902028 15356 827868 1225663 732839 258125 827389 1420283 250944 1021997 567191 1190820 1270260 222674 3634 1327325 1390032 1194348 107740

Karty rzemieślnicze

Ukazało się rozporządzenie ministra przemy słu i handlu w sprawie kart rzemieślniczych. W myśl tego zarządzenia wszystkie podania w spra wie kart rzemieślniczych, złożone przed 31 gru dnia 1934 roku do władz przemysłowych lub Iz by Rzemieślniczej, zostaną rozpatrzone i załat wione w ciągu najbliższych trzech miesięcy, nie pociągając za sobą zamknięcia warsztatów w ciągu tego okresu. Głównym kryterjum trakto wania podań rzemieślników o dyspensę będzie stwierdzenie posiadania dostatecznych umiejęt ności zawodowych przez komisję kwalifikacyjną.

Władze mają wpłynąć na Izbę Rzemieślniczą w kierunku obniżenia zbyt wysokich opłat przy ubieganiu się o karty rzemieślnicze w drodze dys pensy. Sprawy czeladnicze nie są narazie poru szane.

Wiek prezydentów Francji

Kiedy zmarły ostatnio Rajmund Poincare zo stał w r. 1913 wybrany prezydentem Republiki, miał on 53 lata; był najmłodszym prezydentem francuskim z pośród swych poprzedników. Do tego bowiem czasu prezydenci we Francji byli w chwili swego wyboru znacznie starsi. I tak, Thiers miał 74 lata, Jules Grevy — 72, Mac-Ma hon 65, Fallieres — 65, Deschanel — 5. Lou bet — 61 lat.

O 5 LAT
MŁODSZA
W CIĄGU 5-IU
MINUT

Kolosalna zmiana
przez stosowanie
odpowiedniego
pudru do twarzy



ZRÓB TĘ PRÓBĘ

Możesz dziś jeszcze osiągnąć wygląd conaj mniej o 5 lat młodszy, oraz świeżą, aksamitną cerę, której pozazdrości niejedna młoda dziewczyna. Zrób tę próbę sama w ten oto łatwy sposób. Najwzyczejniej przy pudru połowę swej twarzy znakomitym paryskim Pudrem Tokalon na Piance Kremowej. Przejrzyj się następnie w lustrze, a zauważysz jaki kontrast zachodzi pomiędzy jedną a drugą częścią twarzy. Zobaczysz tak samo zadziwiająco różnicę jak ta, którą widzisz na tym oto rysunku. Puder Tokalon jest jedynym, pudrem, który zawiera Piankę Kremową (zmieszana patentowanym sposobem). Jest ona tym składnikiem, który przy czynia się do tego, że Puder Tokalon nadaje tak cudownie świeże, dziewczęce piękno. Dzięki Pian ce Kremowej również trzyma się on pięciokrotnie dłużej niż każdy zwykły puder. Jedno zastoso wanie usuwa brzydkie potysk na cały dzień. Niezależnie od tego, czy Pani wychodzi na deszcz lub wiatr, czy też tańczy godzinami w dusznej sali, cera Pani pozostaje świeża i powabna, o ile używa Pani Pudru Tokalon. Pozwala to każdej kobiecie natychmiast wyglądać o lata całe młodziej. Pianka Kremowa stosowana regularnie, wzmacnia i upiększa istotnie skórę.

POSTĘPOWIEC.

— Pracowałem zawsze dla postępu ludzkości.
— Tak? Jest pan idealistą?
— Nie, fabrykantem obuwia.

MIĘDZY SOBĄ.

Zona: — Jeśli dzisiaj wrócisz znowu tak póź no do domu, nie zamienię z tobą jutro ani słowa.
Mąż: — Zgoda!

PANI | Dziś premjera. | EMIL JANNINGS

Tytan ekranu

urocza SYDNEY FOX i komik BERNARD ARMAND w najspanialszym filmie wiedeńskim
365 ŻON KRÓLA PAUZOLA
Realiz. A. Granowskiego, reżysera mos kiewskiego „Chudożestwliennago Teatra“
Ogromna wprost bajeczna wystawa! Muzyka! Najpiękniejsze kobiety!
Nad program: Najnowsze dodatki. Początek o g. 4-ej, w dnie św. od 2-ej. Sala dobrze ogrzana

HELIOS | Rewelacyjny program. | MASKARADA

Czołowy kapitalny film produkcji europejskiej

FILM, KTÓRY NIE POTRZEBUJE REKLAMY!

W roli głównej **Olga Czechowa** oraz kwiat ak torkstwa wie deńskiego świat. sławy śpiewacy. Reż. Willi Forst
Nieustanna rewelacja całego świata. Nad program: **Atrakcje.** Początek o godz. 2-ej

REWJA | Dziś i codziennie 2 przedstawienia: o godz. 5.30 i 8-ej, w niedzielę i święta

3 przedst.: o godz. 4, 6.30 i 9. Arcywes. mozaika komedjowo-rewjowa p. t.

To wszystko dla was

Szczegóły w afiszach. Bilety: I miejsce zł. 1.09, II miejsce 75 gr., Balkon 40 gr.

CASINO | DZIŚ! Najnowszy przebój | FEDORA

sezonu. Wielki film erotyczny z życia carskiej Rosji p. t.

w-g głośnej sztuki Wiktora Sardou. W roli głównej **Marie Bell.** Film mówiony w języku rosyjskim i francuskim. Tajniki rosyjskiego dworu cesarskiego. Film, który poruszył oba kontynenty. Nad program: Najnowsze dodatki. Seanse o godz. 4—6—8—10.15

REWJA | CENY MIEJSC: BALKON 25 GR., PARTER 54 GR.

Premjera! W niedzielę 6-go stycznia o godz. 2.30 po poł. (Trzech Króli)

NOWA REWJA DLA DZIECI

Szczegóły w afiszach.

OGNIKO | Dziś film nad film! | MATA HARI

Wattząsający dramat kobiety—szpiega p.t.

W rolach głównych **Greta Garbo i Ramon Nowarro**
NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** Początek seansów codziennie o godz. 4 p.p.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz!

Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr. kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.